

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za udostępnienie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w kraju — zł. 5.—; zagranicą — zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego” — sekretariat redakcji 2-99, ogólny redakcyjny 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracji ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe w P. K. O.
Nr. 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy 1/4 I strona i w tekście 40 groszy, strona 4 szpalt
Nekrologi 30 „ „ „ „
Nadesłane po tekście 30 „ „ „ „
Zwyczajne 10 „ „ strona 10 szpalt
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0000
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
za firm zagranicznych o 100 procent drożej

W przededniu doniosłego rozstrzygnięcia Poniedziałkowy wybór Prezydenta Polski

Herbatka u prem. Bartla z udziałem marsz. Piłsudskiego

Nasz warszawski koresp. telefonuje:
Premier Bartel urządza dziś herbatkę dla przywódców stronnictw parlamentarnych. Weźmie w niej udział rząd z Marsz. Piłsudskim. Marszałek Piłsudski przy tej okazji udzieli wyjaśnień w sprawie swej kandydatury na stanowisko prezydenta. Przedstawiciele prawicy będą na herbatce obecni.

Ch. D. weźmie udział w zgromadzeniu narodowym

Nasz warszawski koresp. telefonuje:
Klub Ch. D. wbrew dotychczasowym groźnym oświadczeniom, weźmie udział w zgromadzeniu narodowym.

W sejmie pusto Prawica oblicza kreski

Nasz warszawski koresp. telefonuje:
Znowu przerwa w sejmie — znowu cisza. Członkowie klubów, które odbyły wczoraj zebrania i powzięły uchwały, rozjechali się do domów. W sejmie pustka, gdyż chrześcijańska demokracja radzi dalej na mieście.

Na pierwszym planie rozważań pozostaje oczywiście kwestja wyboru prezydenta. Skrajna prawica wciąż jeszcze chowa w tajemnicy nazwisko swego kandydata, ale liczy pilnie dla niego kreski.

Dla uproszczenia kombinacji, zalicza bez ceremonii „Piasta” i NPR. w całości na rzecz swego nieznanego kandydata.

Znając na wylot inwentarz indywidualności prawicy, można sobie łatwo wyobrazić, jakie olśniewające walory chowa ten nieznanany kandydat przed społeczeństwem.

Nie dziw więc, że potężna osobistość Józefa Piłsudskiego, wysunięta na front walki o rządy w państwie, działa na wyobraźnię i panuje nad sytuacją.

Maurycy Zamoyski

kandydatem „Grubej czwórki”

Związek ludowo-narodowy — jak utrzymują w kołach dobrze poinformowanych — zamierza w ostatniej chwili wysunąć jako kandydata na prezydenta Rzeczypospolitej, b. ambasadora polskiego w Paryżu, Maurycego hr. Zamoyskiego.

Poufne rokowania na temat tej kandydatury prowadzi pos. Głabiński od dwu dni z przedstawicielami „grubej czwórki”.

Podobno przedstawiciele N. P. R., Ch. D. i monarchistów Dubanowicza zgodzili się na kandydaturę hr. Zamoyskiego. Dotychczas nie ujawnił swego stanowiska jedynie klub „Piasta”.

Zakonspirację swego kandydata prawica motywuje stanowiskiem Marszałka Piłsudskiego, który zapowiedział w wywiadzie, udzielonym prasie, zwołanie konferencji wszystkich kandydatów na prezydenta.

Do takiej konferencji kandydatów prawica nie chce dopuścić.

Jaki będzie wynik wyborów Prezydenta?

Zgromadzenie Narodowe będzie musiało być zwołane powtórnie

Jakimi siłami rozporządza „Chjena” w swojej walce przeciwko oddaniu zwierzchniej władzy w Polsce Marsz. Piłsudskiemu? Na to pytanie wszyscy dzisiaj szukają odpowiedzi, bo od niej zależy nie tylko spokój wewnętrzny najbliższego jutra, ale także całość przyszłości Polski.

Zgromadzenie narodowe liczy ogółem 555 członków. Jeżeli wszyscy członkowie zechcą i będą mogli się zjawić, elekt będzie musiał mieć za sobą przynajmniej 278 głosów. Właściwa „Chjena” rozporządzać będzie 209 głosami. Będą to głosy związku ludowo-narodowego, chrześcijańskiej demokracji i dubadecji. Te głosy niewątpliwie padną z wiarą za reakcyjnym kandydatem, a przy pierwszym głosowaniu zapewne dla manifestacji za Wojciechowskim.

Piastowcy rozporządzają 65 głosami, narodowa partja robotnicza 22 głosami. Jeżeli obie te partje oddadzą solidarnie głosy za Wojciechowskim, będzie to razem 296 głosów. Marszałek Rataj ogłosiłby wówczas, że Wojciechowski jest wybrany, poczem zamknąłby zgromadzenie i udał się wraz z premierem Bartlem do p. Wojciechowskiego, aby go zapytać, czy wybór przyjmuje. Według wszelkiego ludzkiego prawdopodobieństwa, p. Wojciechowski, którego obecne miejsce zamieszkania nie jest wiadome, odmówi przyjęcia wyboru, rozumiejąc, że wynik głosowania był tylko

przekorną demonstracją, niczem więcej. Wobec tego p. marszałek Rataj zwoła na jeden z dni najbliższych powtórne zgromadzenie.

Jeśli jednak tylko 20 posłów z pomiędzy enpeerów i Piasta oddało głosy za Marsz. Piłsudskim i jeśli wszyscy inni członkowie zgromadzenia za Marsz. Piłsudskim głosowali, wybór Marszałka Piłsudskiego byłby dokonany. Głosowanie jest tajne, nie jest zatem wykluczone, że takich 20 głosów może się znaleźć. Niemniej trzeba się liczyć, że mniejszości słowiańskie i komuniści mogą przy pierwszym głosowaniu wysunąć własną kandydaturę. Wogóle trzeba się liczyć z tem, że komuniści — a jest ich kilkunastu łącznie z sympatykami — będą głosowali przeciwko Marsz. Piłsudskiemu.

Wobec tego, jeżeli nie przy pierwszym, to przy drugim głosowaniu Wojciechowski i Marsz. Piłsudski byłby jedynymi kandydatami z szansami wyboru dla Wojciechowskiego, co oczywiście wywołałoby silne a niekorzystne poruszenie w opinii i w armii. Inne horoskopy co do drugiego zgromadzenia byłyby przedwczesne. Na tem drugim zgromadzeniu wynurzy się właściwa kandydatura „Chjenu”. Czy piastowcy i enpeerowcy poprą wtedy tę kandydaturę, to oczywiście rozstrzygnie się — jak zawsze u nas — dopiero w ostatniej chwili.

Projekt ustawy o uprawnieniach Prezydenta

opracowuje ministerstwo sprawiedliwości

Ministerstwo sprawiedliwości w myśl uchwały rady ministrów przygotowuje projekt uchwały o specjalnych uprawnieniach prezydenta Rzeczypospolitej.

Opracowywanie tego projektu nie jest jeszcze ukończone i wszelkie pogłoski o szczegółach projektu są tylko dowolnymi przypuszczeniami.

Środki bezpieczeństwa w stolicy

w celu zapewnienia spokojnego przebiegu Zgromadzenia Narodowego

WARSZAWA, 28 maja. (Pat.) — Komisarz rządu na m. st. Warszawie, generał brygady Sławoj-Składkowski ogłosił następującą odezwę do ludności m. st. Warszawy:

„Celem zapewnienia całkowitego bezpieczeństwa i spokojnego przebiegu zgromadzenia narodowego, zwołanego na dzień 31 maja, zarządzam co następuje:

Zabraniam zebrania pod gołem niebem i pochodów oraz chodzenia grupami ponad 3 osoby i zatrzymywania się na ulicach;

Wzywam wszystkich mieszkańców m. st. Warszawy do bezwzględnej posłuszeństwa, zarówno policji państwowej, jak i wojskowej;

Zawiadamiam, że wydałem rozporządzenie, zabraniające sprzedaży i wyszynku napojów alkoholowych od godz. 15-ej dnia 29 maja aż do odwołania.

Winni przekroczenia powyższych rozporządzeń będą karani z całą surowością prawa”.

Prawica czeka na błąd Piłsudskiego

PARYŻ, 28 maja. — Specjalny korespondent „Matin’a” w Polsce, p. Jules Saurein wszedł w kontakt nie tylko ze sferami rządowymi, lecz także z przywódcami prawicy.

Od jednego z naczelnych przywódców prawicy, którego nazwiska nie podaje, otrzymał takie informacje:

„Jeśli Piłsudski zostanie obrany prezydentem, wówczas będziemy prowadzić milczącą opozycję, będziemy oczekiwać na błąd, które człowiek na tak eksponowanej placówce musi popełnić. Jeśli Piłsudski nie będzie wybrany, a zachowywał się będzie spokojnie — wówczas będziemy pracowali wspólnie nad sanacją kraju i rewizją konstytucji, gdyż musimy przyznać, że Piłsudski pod wielu względami posiada rację”.

Osobistość ta poinformowała pod koniec korespondenta „Matin’a”, że prawica użyje siły, gdyby Marszałek Piłsudski nie uznał wyboru dokonane przez zgromadzenie narodowe.

Co 30 minut

Radjowe sprawozdania o przebiegu zgromadzenia narodowego

„Polskie Radio” w Warszawie nadawać będzie sprawozdania z przebiegu zgromadzenia narodowego w redakcji P. A. T. w odstępach 30 minutowych, w niedzielę dnia 31 maja b. r. począwszy od godz. 9.30 rano na fali długości 480 metrów

Lotniczy pech Warszawy

Przerwanie lotu Paryż—Tokio



Pilot Pelletier d'Oisy i inż. Carol przy zdruzgotanym aparacie.

Złudzenia „ulegalizowanej dyktatury“

Wątpliwa droga ku nadzwyczajnym pełnomocnictwom

Jak wiadomo z zamieszczonych w piśmie naszym informacji i wywiadów, premier Bartel, oraz minister sprawiedliwości, Makowski, wyłożyli zaproszonym przedstawicielom prasy najbliższe zamiary rządu. Sejm i senat mają się rozwiązać, uprzednio jednakże rząd zażąda od nich nadzwyczajnych pełnomocnictw w dziedzinie prawodawczej.

— Odpowiednia ustawa ramowa — wyraził się premier Bartel — byłaby zrealizowana w szczególności drogą rozporządzeń prezydenta Rzeczypospolitej, wydawanych w okresie przynajmniej jednorocznym od czasu jej uchwalenia.

Obecne pełnomocnictwa idą tak daleko, że precedens, uzyskany przez pana Władysława Grabskiego, nie może się z nimi wprost równać. Prezydent otrzymałby prawo wydania nowych ordynacji wyborczych, oraz zmiany artykułów konstytucyjnych i ustaw państwowych w drodze dekretów o mocy prawodawczej. Byłaby to więc niemal dyktatura, lecz dyktatura ulegalizowana uchwałami izb prawodawczych.

Nie my oczywiście weźmiemy za złe Marszałkowi Piłsudskiemu, że sięga dzisiaj dla ratowania państwa i kraju po władzę dyktatorską. W mniemaniu naszym objęcie tej władzy powinno być istotnym celem i sensem przewrotu i jeżeli doznaliśmy uczucia zawodu, to właśnie dlatego, iż przewrót ów zdawał się wchodzić w ramy obowiązującej legalizacji i bez żadnych przełomowych konsekwencji powracać do istniejącego status quo. Okazuje się jednak, że rząd Marszałka Piłsudskiego nie zamierza się bynajmniej cofać przed temi konsekwencjami, że podejmuje swe zadanie i że t. zw. „powrót do praworządności“ nie oznacza w danym razie politycznej likwidacji jego czynu, lecz właśnie legalizację tegoż i nadanie mu większej jeszcze siły.

Atoli na tej drodze piętrzą się ogromne trudności, a prawica, która mogłaby je usunąć, nie okazuje żadnej skłonności do ułatwienia państwu wyjścia z obecnego kryzysu.

Ażeby pełnomocnictwa, wymienione przez premiera Bartla, przeszły, potrzeba zarówno w sejmie, jak i w senacie kwalifikowanej większ. dwóch trzecich głosów. Jak ją osiągnąć? Prawica może faktycznie zrezygnować co do wyboru Marszałka Piłsudskiego na prezydenta, ale napewno się nie zgodzi na udzielenie mu nadzwyczajnych pełnomocnictw. Głosami zaś samej lewicy nigdy te pełnomocnictwa nie przejdą.

Zresztą z wstępnej części artykułu w jednym z ostatnich numerów „Robotnika“ widać, że P.P.S. bynajmniej nie sympatyzuje z projektami, zawartymi w oświadczeniu premiera. Zdaniem „Robotnika“, żądania rządu idą zbyt daleko i zachodzi wątpliwość, czy nawet sejm miałby prawo je uchwalić. Jest to w dodatku sejm zdyskredytowany i na schyłku swej kadencji prawodawczej — taki sejm, zdaniem „Robotnika“, mniej niż każdy inny ma prawo udzielać nadzwyczajnych pełnomocnictw.

Powinien on się jaknajprędzej rozwiązać i nie ponadto. Potrzebne zmiany w konstytucji oraz w ordynacji wyborczej powinny uchwalić sejm następny, który na mocy samej konstytucji (postanowienia ogólne, artykuł 125) jest wprost do tej czynności predestynowany. W ostatnim punkcie tego artykułu czytamy:

„Drugi sejm, wybrany na podstawie tej konstytucji (a więc następny!) może dokonać rewizji ustawy konstytucyjnej własną uchwałą, powziętą większością trzech piątych głosujących, przy obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów“.

Niezupełnie zgadzamy się z powyższymi wywodami „Robotnika“ i nie możemy

zrozumieć, dlaczego ob staje on na następne wybory przy obecnej ordynacji, która niewątpliwie jest zła i oddaje ludność głosującą z zawiązanymi oczami w ręce istniejących partji. Zresztą nie chodzi nam w danym razie o meritum w sprawie ordynacji, lecz tylko o postawę naczelnego organu socjalizmu polskiego, który występuje jako obrońca demokracji parlamentarnej

przeciw wygórowanym, jego zdaniem, żądaniom obecnego rządu.

Wbrew temu, zasadniczo jesteśmy zdania, że nasz parlamentaryzm jest dotknięty ciężką niemocą i bez operacji chirurgicznej nie dojdzie do zdrowia. Oczekiwanie, iż sejm wybrany na podstawie obecnej ordynacji będzie tym umiejętnym dokto-

rem, który nasz parlamentaryzm uleczy, jest równoznaczne z oddawaniem się dziwnemu i niezrozumiałemu złudzeniu. Ale takim samym złudzeniem wydaje się nam przejście projektów premiera Bartla przez obecne izby prawodawcze i wogóle ustanowienie w trybie sejmowym „ulegalizowanej dyktatury“.

J. Mazurski.

Dlaczego został zamordowany ataman Petlura?

Obawa Sowietów przed wskrzeszeniem przymierza wodza Ukrainy z Marszałkiem Piłsudskim--kierowała ręką zabójcy

Jest już dziś rzeczą niewątpliwie stwierdzoną, że ręką, która zadała śmierć atamanowi Ukrainy Semenowi Petlurze, kierowało nie pragnienie zemsty za krew żydów, przelaną w czasie wojny, lecz pobudki zgoła innej natury.

Istnieją dowody, iż rząd sowiecki, a ściślej mówiąc „komintern“ moskiewski, dawno już wydał wyrok na swego nieprzejednanego wroga, jakim był Petlura. Wykonanie tego wyroku jednakże odroczone wobec usunięcia się atamana z widowni politycznej.

Dopiero ostatnie wypadki w Polsce, których następstwem było wysunięcie się na plan pierwszy osoby Marszałka Piłsudskiego, dawnego sprzymierzeńca niepodległościowych marzeń Petlury,

obudziły czujność Moskwy.

Obawiano się na Kremlu, że z chwilą ewentualnego przejścia w Polsce władzy w ręce Marszałka Piłsudskiego, odżyje przymierze z groźnym atamanem.

Postanowiono zapobiec wszelkim tego rodzaju niespodziankom i oto wyszedł z Moskwy rozkaz wykonania zawieszzonego czasowo wyroku śmierci na atamanie Petlurze. Na zabójcę wybrano żyda smoleńskiego, Schwartzbarta, aby w ten sposób zbrodni

na dać pozory zemsty

za pogromy żydowskie, których za rządów Petlury widownią była Ukraina.

Obawy, jakimi czerwoną Moskwę napawała postać atamana Petlury, nie były nieuzasadnione. Był to istotnie nieprze-

jednany wróg sowieckiego regime'u, ten groźniejszy, że na Ukrainie otaczała go aureola bohaterstwa.

Nazwisko Petlury wypłynęło na forum europejskie dopiero w 1918 roku, gdy po klęsce państw centralnych wojska ich począły opuszczać okupowane tereny Rosji. Z upadkiem potężnych protektorów, upadła też władza hetmana Skoropadskiego i po żyznej Ukrainie hulać począł terror krwawej Moskwy.

W tym momencie na czoło wysunął się jeden z najbliższych i najenergiczniejszych doradców hetmana — ataman Petlura. Bogata i dlatego z nienawiścią patrząca na panoszenie się bolszewików Ukraina, z radością przyjęła nowego wodza i niebawem już stał on na czele

oddziałów ochotniczych.

W czasie wojny polsko-bolszewickiej Petlura zawarł

przymierze z Polską

za cenę czynnego poparcia jego dążeń niepodległościowych.

Niestety, wyprawa kijowska Marszałka Piłsudskiego nie powiodła się, a choć kampania 1920 roku przyniosła zwycięstwo Polsce, Petlura zrezygnować musiał narazie przynajmniej z nadziei wyzwolenia Ukrainy. Jakiś czas tułał się po Polsce, opuścił zaś jej granice z chwilą ustąpienia Marszałka Piłsudskiego, w którym całą swą nadzieję pokładał.

Kula sowiecka dosięgła go na dobrowolnym wygnaniu w Paryżu, właśnie w tym czasie, gdy nad Wisłą odżyło nazwisko przez Moskwę znienawidzone i groźne.

Zabójstwo atamana Petlury w Paryżu, zostało przy następujących okolicznościach:

Petlura szedł po bulwarze St. Michel, w chwili gdy skręcał w boczną ulicę, podbiegł doń pewien osobnik, który błyskawicznym ruchem wyciągnął z kieszeni rewolwer i z odległości jednego kroku dał do niego 3 strzały.

Ataman zachwiał się i upadł na bruk. Zabójca strzelił jeszcze dwa razy do leżącego na bruku atamana.

Petlura w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala, gdzie wkrótce, nie odzyskawszy przytomności, zmarł.

Zebrany tłum przybrał groźną postawę wobec sprawy zamachu i chciał dokonać nad nim samosądu.

Zabójcą Petlury, jak się okazało, jest Samuel Szwarzbart. Pochodzi on ze Smoleńska, z zawodu zegarmistrz. Ma lat 38. Przesłuchiwany w policji Szwarzbart zeznał dosłownie, co następuje:

„W roku 1917 brałem udział w objęzdzie Ukrainy i Rosji sowieckiej przez komisję wojskową francuską, wraz z którą udałem się do Petersburga, a później do Odessy. Tam dowiedziałem się o różnych masakrach, dokonanych na żydach przez „petlurówców“. Petlura, jako stojący na czele rządu ukraińskiego, był odpowiedzialny za nie. Później, gdy Petlura był wypędzony przez sowieki, zawsze jeszcze okazywał nienawiść do żydów, zarówno w Polsce, jak i Czechosłowacji prześladował żywo żydowski, jak mógł i gdzie mógł. Wobec tego postanowiłem się zemścić za mych braci i zabić tego człowieka. Przed 14 dniami widziałem go po raz pierwszy, był wtenczas w otoczeniu rodziny. Zrezygnowałem z zamachu, nie chcąc ranić lub zabić jego żony lub córki. Dziś spotkałem go samego i na szczęście nie chybiła moja kula“.

Dochodzenia policji ustaliły, że Szwarzbart uchodzi wśród znajomych za człowieka spokojnego i prawego charakteru. Pochodzi z Rosji, lecz jako zegarmistrz od szereg lat zamieszkuje we Francji.

Krach na giełdzie nowojorskiej odbił się na polskich rokowaniach pożyczkowych Grupa Dillona nie jest w stanie zrealizować reszty pożyczki polskiej

Nasz warsz. korespond. telefonuje: Wrócił do Warszawy dyrektor departamentu ministerstwa skarbu p. Wojtkiewicz.

P. Wojtkiewicz wyjechał przed kilku dniami do Paryża w celu przeprowadzenia rokowań z przedstawicielami grupy Dillona w sprawie drugiej i trzeciej transzy pożyczkowej.

Podróż p. Wojtkiewicza — wbrew doniesieniom prasy — nie miała żadnego związku z pobytem we Francji gub. Stronga, który obecnie bawi w Biarritz na wypoczynku. P. Strong dopiero w połowie przyszłego miesiąca przerwie swój urlop wypoczynkowy i uda się w podróż po Europie.

Rokowania paryskie p. Wojtkiewicza z grupą Dillona nie dały — jak się dowia-

dujemy z kół miarodajnych — pozytywnych wyników.

Grupa Dillona, podobnie jak wogóle kapitał zagraniczny, oczekuje wyjaśnienia sytuacji w Polsce na zgromadzeniu narodowym. Do tego czasu żadnych wiążących zobowiązań przyjąć na siebie nie chce.

To jest formalny powód. Poza tem istnieje głębsza materialna przyczyna abstynencji konsorcjum Dillona.

Jak doniosła prasa amerykańska, ostatnia katastrofalna baissa na papiery przemysłowe w Nowym Jorku znacznie osłabiła aktywność finansową poważnych grup kapitalistycznych, które potraciły olbrzymie sumy.

Do takich właśnie ofiar baissy należą konsorcjum Dillona.

Bank Polski spłacił w terminach wszystkie zobowiązania i zabezpieczył kurs złotego

Bank Polski w bieżącym miesiącu, jak to oświadczył min. Czechowicz, zapłacił ratę i procenty od pierwszej transzy pożyczki dillonowskiej w wysokości 2079000 dolarów.

Pozatem w ciągu ostatnich trzech dni Bank Polski zapłacił jeszcze 1,000,000 dolarów, na które złożyło się kilka drobniejszych pozycji, związanych z normalnymi operacjami instytucji państwowych, jak monopolu tytoniowego, wojska, kolei.

Splata zgóra 3 milionów dolarów w

ciągu niespełna 10 dni, musi się odbić na stanie zapasu walut obcych. Dzięki jednak wielkim skupom, jakie Bank Polski poczynił w ostatnich trzech dekadach i dodatnim wynikiem dekady bieżącej, która się kończy w niedzielę, wypłata tych 3 milionów nie odbije się ujemnie na naszym złotym.

Według prowizorycznych obliczeń, złoty będzie mimo wielkich wydatków, miał podkład w złocie i walutach obcych większy o kilka procentów od ustawowego.

Przedstawiciele Harrimana wyjechali

Dokoła rokowań o sprzedaż zakładów Gieschego

W Warszawie bawili od kilku tygodni przedstawiciele amerykańskiej firmy Harrimana, pertraktującej z rządem polskim o kupno zakładów Gieschego w Katowicach. Po wypadkach majowych amerykańskie usiłowali finalizować umowę w tempie przyspieszonym, ale premier Bartel, podobno nie uznaj za stosowne zawierając już teraz umowy, która została przygoto-

wana przez rząd poprzedni i która budziła i budzi szereg poważnych wątpliwości, czy interes państwa został w niej dostatecznie zabezpieczony.

Jak się dowiadujemy, przedstawiciele Harrimana narazie wyjechali z Warszawy, ale nie oznacza to bynajmniej przerwania rokowań między rządem a konsernem Harrimana.

Nowy komendant m. Warszawy



Gen. bryg. Józef Tokarzewski.

Wifos w Poznaniu

POZNAN, 28 maja. Dzisiaj rano przybył do Poznania pos. Wifos, który zabawi tu kilka dni.

Kardynał Kakowski u premiera Bartla

Ks. arcybiskup kardynał Kakowski rewidytował w dniu wczorajszym o godzinie 12.30 w pałacu rady ministrów premiera Bartla.

Gen. Malczewski w więzieniu

General Malczewski został w dniu wczorajszym umieszczony w więzieniu wojskowym przy ul. Dzikiej.

Nikt nie niszczył papierów Wifosa

Insynuacje są wyssane z palca
 WARSZAWA, 28 maja. (PAT). Według dalszego powtarzania przez poszczególne pisma wiadomości o rzekomem niszczeniu w dniu 15 maja b. r. przez podsekretarza stanu Studzińskiego dokumentów państwowych i o ukryciu papierów byłego premiera Wifosa, wydział prasowy prezydium rady ministrów na zlecenie prezesa rady ministrów komunikuje, że przeprowadzone dochodzenie stwierdziło zupełną bezpodstawność przytoczonych doniesień prasowych i że jedynie miarodajnym w tej sprawie jest wyjaśnienie, zawarte w komunikacie wydziału prasowego prezydium rady ministrów z dnia 15 maja b. r.

Napad studentów na posła Hartglasa

za artykuł dziennikarski p. t. „Hucpa“
 Nasz warszawski koresp. telefonuje: W dniu wczorajszym w „Naszym Przeglądzie“ ukazał się artykuł posła Hartglasa p. t. „Hucpa“, wymierzony przeciwko zjednoczeniu akademików żydów.

Wczoraj o godzinie 1 min. 30 po południu dwaj przedstawiciele tego zjednoczenia studenci Gustaw Leinwandhaendler i Lejzerman zbliżyli się na rogu ulicy Wiejskiej i Matejki do posła Hartglasa i jeden z nich usiłował egzemplarzem gazety znieważać posła. Poseł Hartglas zawiadził policję, która wylegitymowała napastników.

Pos. Hartglas oświadcza, że nie będzie przeciwko napastnikom wnosił skargi, a oddaje sprawę pod sąd opinii publicznej.

Zbrojny napad na samochód

Przecignięta przez szosę lina zatrzymała auto
 Na szosie między Jabłonką i Strugą niewykryci bandyci urządzili wczoraj o g. 11 wieczorem napad na auto prywatne nr. 16327, którym jechał p. Zakroczyński Stanisław.

Przez drogę przecignięto linę, która na szczęście spostrzeżli w porę zsofer i auto zatrzymała.

W tym momencie bandyci wyskoczyli z rowu i pod groźbą rewolwerów zrabowali p. Zakroczyńskiemu 1.500 złotych gotówką.

Każń w Wilnie

Egzekucja nad bandytą
 WILNO, 28 maja. Dziś o godzinie 5-tej zrana dokonano egzekucji nad zbrodniarzem Stanisławem Zbłoińskim, skazanym za bandytyzm na karę śmierci.

Polska musi mieć silny rząd!

A do tego można dojść przede wszystkim przez poskromienie obrzydliwych przyzwyczajęń naszych posłów i senatorów

Marsz. Piłsudski mówi „Głosowi Polskiemu“ o walce, jaką toczy z plagą protekcji w urzędach

Nasz warsz. korespond. telefonuje:
 W dniu wczorajszym przedstawiciel „Głosu Polskiego“ uzyskał nowy wywiad z Marsz. Piłsudskim i zadał na wstępie następujące pytanie:

— Poprzednie nasze rozmowy z p. Marszałkiem Piłsudskim zakończyło wyrażenie obawy o sytuację, jeżeli od pierwszego kroku, t. j. powołania nowego rządu, stanie on wobec konieczności współpracy ze stronnictwami i klikami sejmowymi. Ponieważ zagadnienie współpracy władz ustawodawczych z wykonawczymi jest w tej chwili niezmiernie aktualne, czy nie zechciałby p. Marszałek powrócić do tej sprawy?

— Bardzo jestem zadowolony — odrzekł korespondentowi „Głosu Polskiego“ p. Marszałek, — że zadał mi pan to pytanie. Wiąże się ono z mnóstwem zjawisk, stanowiących sprawę kryzysu parlamentaryzmu u nas i na całym świecie. U nas kryzys ten przyjąć musiał szybciej i ostrzej niż gdziekolwiek, wyjąwszy Włochy, gdzie kryzys dał to, co w tym kraju widzimy. Wszyscy u nas mówią, że potrzebny jest silny rząd, ale co stanowi istotę silnego rządu?

KIEDY RZĄD JEST SILNY?

Istotą siły stanowi decyzja powzięta w odpowiednim czasie. Niechaj rząd będzie odpowiedzialny za tę decyzję, ale niech ma możność decydowania i niech ma za co odpowiadać. Tymczasem w naszych zwyczajach stłumowanie rządu zależy nie od partji, a ciągle i stale od przewlekłych i długotrwałych narad klubów, stronnictw, klik, kliczek i konwentyków. Na tę specjalną pracę, nic wspólnego z treścią jego

resortu nie mając, musi minister poświęcać tyle czasu i tyle wysiłku, że na właściwą treść roboty, za którą niby jest odpowiedzialny, oddać może najwyżej pół godziny na dobę. Czas ten zwiększa się wtedy tylko, gdy, na szczęście dla rządu, sejm i senat zdecydowały się odpocząć. Przymuszenie, że taki minister, desygnowany do usług dla posłów i senatorów, może wykazać siłę rządzenia, jest czystą fikcją.

PROTEKCJA POSŁÓW I SENATORÓW.

Dla śmiechu przytoczę jeden przykład: W gabinecie ministerstwa, którem się specjalnie zajmuję, pracuje kilku oficerów wraz z siłami pomocniczymi tylko po to, aby zestawiać sygnale się zewsząd żądania posłów, których treścią jest: 1) przeniesienie znajomych, krewnych i znajomych tych krewnych, a także wyborców z miejsca na miejsce; 2) robienie ulg w służbie wojskowej krewnym, znajomym posłów i znajomym tych krewnych i t. p. Zwracam uwagę, że próby robienia ulg w wojsku np. przez psucie sobie palców są surowo karane i pytam czy robienie ulg grzesznościowych nie powinno być również karane?

Wszyscy łatwo mówią o silnym rządzie, ale posłowie i senatorowie przy formowaniu rządu robią wszystko, aby dzieł dziesiątych swoich sił utracić przez pacta conventa z klubami i stronnictwami, które zgadzają się na tego lub innego ministra, lub zgodę cofają, jeżeli taki „siłacz“ nie dogadza protekcjom, protekcjom, żądaniom i kaprysom posła czy senatora, ich krewnych, kuzynów, kuzynek i wpływowych wyborców.

BEZKARNOŚĆ PRZESTĘPCÓW.

Rząd, w ten sposób stłumowany, nie może być nigdy silnym. Ztraca się przy tej procedurze wszelką odpowiedzialność istotną, tak że każdy szczerzy demokraty musi się palić ze wstydu.

To też obserwować się dał w Polsce wzrost bezkarności w stosunku do wszystkich czynów, uważanych za przestępstwo. Każdy, kto miał za sobą jakieś przekroczenie, szukał natychmiast w odpowiednim klubie protekcji i osłony. Zdawało się niekiedy, że naigravano się prosto publicznie z prawa, z możliwości karania przestępstw państwowych. To też kiedy przyszedłem na urząd ministra spraw wojskowych z przyjemnością prawdziwą oddałem sądom i prokuraturze najbardziej jaskrawe i znane wypadki takich przestępstw, które się ciągnęły miesiącami tylko z powodu protekcji posłów i senatorów.

USUNĄĆ WPŁYW SEJMU NA TWORZENIE RZĄDU.

— Próbe silnego rządu widzi zatem p. Marszałek w usunięciu wpływu sejmuna na tworzenie rządu?

— Naturalnie. Prezydent może się omylić w wyborze ludzi, ale błąd ten łatwiej jest naprawić, niż kiedy zmusza się rząd do ugrzeźnienia w zobowiązaniach względem klubów, stronnictw i t. p.

Niech mi wolno będzie wyrazić nadzieję, że dla uniknięcia nowego, znacznie ostrzejszego kryzysu, sejm i senat zechcą w tym wypadku uwzględnić, że lepiej niż narażać siebie i kraju na trwanie nadal w złych zwyczajach i obyczajach poselskich i senatorskich.

Premjer Bartel o sanacji gospodarczej

Obecnego kryzysu nie można rozpatrywać jedynie pod kątem ustawodawstwa socjalnego

Sycjalny wywiad warszawskiego korespondenta „Głosu Polskiego“ z prez. rady ministrów

Nasz warszawski koresp. telefonuje:

Premjer, p. Bartel przyjął wczoraj przedstawiciela „Głosu Polskiego“ i zapytany, czy sanacja gospodarcza w Polsce może odbyć się na płaszczynie czysto gospodarczej — odpowiedział:

— Tak jest. Konieczna jest w tym względzie odbudowa zaufania. Usiłowanie niektórych grup przeniesienia sprawy sanacji gospodarczej na płaszczynę zagadnień i zdobyczy socjalnych jest, moim zdaniem nieuzasadnione i błędne.

— Czy, zdaniem p. premiera, nie jest

konieczne stworzenie takich warunków pracy, któreby sprzyjały rozwojowi wszystkich rodzajów pracy?

— Polska nie jest krajem zamieszkanym przez entuzjastów pracy, ponieważ możność pracy w Polsce była dotąd krepowana i zwalczana przez wadliwe ustawodawstwo, szczególnie skarbowe, jak i przez przerost biurokratyzmu w dziedzinie naszej maszyny państwowej; dlatego też konieczne jest uproszczenie istniejącego ustawodawstwa, oraz reorganizacja administracji państwowej.

— Czy nie mógłby p. minister powiedzieć, jakie są zamierzenia rządu, celem uzdrowienia życia gospodarczego?

— Uzdrowienie życia gospodarczego nie może się odbyć bez aktywnej współpracy społeczeństwa.

Dla racjonalizacji wytwórczości, bez której niema sanacji gospodarczej, uważam aby dotychczasowe formy reprezentacji interesów przemysłu i handlu zostały zastąpione przez należycie zorganizowane izby przemysłowo-handlowe oraz izby rolnicze.

Sfery gospodarcze z Marsz. Piłsudskim

chca współpracować nad odrodzeniem ekonomicznem Polski

Odezwa organizacji przemysłowych, kupieckich i bankowych

Niżej podpisani prezosi kół gospodarczych, związani z licznymi zrzeszeniami, placówkami i organizacjami gospodarczymi kraju w głębokiej trosce o dalsze losy naszego gospodarstwa narodowego poczuwają się do obowiązku zabrania publicznie głosu w tak ważnej dla państwa chwili dziejowej, aby zwrócić uwagę ogółu społeczeństwa na groźną sytuację gospodarczą Polski, i na niebezpieczeństwo, jakie kryje w sobie przedłużanie konfliktu politycznego, którego areną stała się w pierwszym rzędzie stolica państwa.

Rozwój sił gospodarczych narodu i zapewnienie dobrobytu ludności jest jedną z najbardziej istotnych podstaw samodzielnego istnienia państwa. Tymczasem u nas już oddawna zatacza coraz szersze kręgi długotrwałe przesilenie gospodarcze, oraz bezrobocie, które nie mogły być skutecznie zwalczane wobec niemożności utworzenia rządu o skoordynowanym programie gospodarczym, który byłby konsekwentnie w życie wprowadzony.

Dlatego też, pomimo zamierzeń poszczególnych meżów stanu uzdrowienie stosunków gospodarczych w kraju nie mogło być dotychczas urzeczywistnione; przeciwnie, kraj nasz zaczyna staczać się

w otchłań nędzy i ruiny. W tym stanie rzeczy nastąpiły znane wydarzenia 12—14 maja, które dały jaskrawy wyraz powszechnemu przekonaniu, że w ten sposób długo żyć nie można. To też nakazem chwili powinno być zespolenie wszystkich sił twórczych narodu w kierunku wzmocnienia podstaw bytu państwa. Aby to uczynić należy zdobyć się na spokojną ocenę wytworzonej sytuacji.

Marszałek Piłsudski wziął na siebie odpowiedzialność za los państwa i w jego ręku pozostawia niewątpliwie kierownictwo nawy państwowej w tym przełomowym okresie. Na barki czynników rządzących spadł ciężar olbrzymi, który udźwignąć będą mogły tylko przy poparciu wszystkich odpowiedzialnych czynników społecznych, świadomych znaczenia chwili obecnej.

W zrozumieniu tego nakazu chwili koła gospodarcze Polski zechcą niewątpliwie najsusilniej współpracować i współodpowiadać z rządem w zakresie jego zamierzeń, mających na względzie uzdrowienie i rozwój naszego życia gospodarczego.

Jeżeli w organie urzędowym naszych ministerstw gospodarczych, w tygodniku „Przemysł i Handel“ z dnia 22 maja, u-

znane jest za pewnik, iż podstawowe walory i składniki życia gospodarczego dotychczas w niczem nie zostały naruszone: praca, oszczędność, organizacja, energia i przedsiębiorczość nie przestają być nadal podstawą gospodarczego zdrowia państwa i dobrobytu obywateli i t. p., to taki program obecnego rządu znajdzie bez wątpienia u kół gospodarczych całkowite zrozumienie i współdziałanie jego realizacji, przyczem koło gospodarcze, jako pierwszy nakaz dla samych siebie uznawać będzie potrzebę nieustającego wysiłku w kierunku racjonalnej organizacji placówek gospodarczych.

Podpisali: Alfred Biedermann prezes zw. przem. włók. w państwie polskiem; Aleksander Dąbrowski, prezes rady przem. drzewnego; Wacław Fajans, prezes związku banków; Józef Landau, prez. zw. wielkiego przemysłu chemicz.; Stefan Laurysiewicz, prezes związku tow. ubezpieczeń; Jerzy Łempicki, dyr. Lewiałana; Paweł Minkowski, prezes zw. cementowni; Stan. Ociekiewicz, prezes; Chrystjan Ostrowski, prezes związku konfekcyj.; Edward Rose, ekonomista; Oskar Saenger, prezes tow. papierni; Stanisław Surzycki, prezes tow. „Starachowice“; Feliks Zieliński.

Tajemniczy strzał na ementarzu żydowskim

Trzeci dzień procesu przeciw dr. Janowi Baderowi

Kraków, 28 maja.

Na samym wstępie rozprawy postawił obrońca oskarżonego dr. Badera, adwokat dr. Goldblatt wniosek, by trybunał przy pomocy znawcy rusznikarstwa zarządził próbę strzelania ze znalezionej na miejscu krytycznym rewolweru „Sauer”, a to celem stwierdzenia prawdziwości tłumaczenia się oskarżonego, że posiadający tę broń nie znał się na broni w ogóle, usiłował z niej strzelić, że jednak nastąpiło zacięcie rewolweru i tylko skutkiem tego rewolwer nie wypalił.

PRÓBNE STRZELANIE NA MIEJSCU STRACENIA.

Trybunał po dłuższej naradzie przychylił się do tego wniosku obrony. Następnie cały trybunał z prokuratorem i obrońcami, t. j. adwokatami dr. Goldblattem i Oberlaenderem, oraz oskarżonym, po zawiadomieniu prezydium sądu, oraz zarządzu więzień udali się ze znawcą na podwórzu więziennym opodal budynku sądowego i tutaj — na tak zwanym miejscu stracenia — znawca 4-krotnie wystrzelił z tego rewolweru. Okazało się, że rewolwer ten, przez wprawna rękę nabyty i użyty przez znajomego się na broni strzela zupełnie prawidłowo.

Powyzsze wywołało sensację na sali rozpraw wśród licznie zebranej palestry. Po dokonanej próbie trybunał rozpoczął dalszy ciąg rozprawy. — Obrońca dr. Goldblatt zadał znawcy cały szereg pytań technicznych. Znawca wydaje orzeczenie, że Bader zna się znakomicie na broni i że jako taki, gdyby istotnie miał używać danego rewolweru i nastąpiłoby zacięcie, mógłby w kilka sekund zacięcie to usunąć. W każdym razie z rewolweru tego usiłowano strzelać, a nawet go repetowano.

DWA ANONIMY.

Następnie prokurator Michałowski przedłożył trybunałowi dwa listy anonimowe, które nadeszły do prezesa sądu, podpisane przez jakąś młodzież akademicka, w których anonimowi autorzy twierdzą, że oskarżony dr. Bader był zawadziakiem, zgładził Marguliesia dla jakiejś chimery, że Margulies był idealnym człowiekiem, że dr. Bader wziął sobie czterech obrońców i że ci obrońcy chcą uniemożliwić zasądzenie oskarżonego. W końcu autorzy domagają się sprawiedliwego wymiaru kary na dr. Baderze. Przewodniczący listy te odczytał, poczem imieniem ławy obrońców adwokat dr. Goldblatt w solennym oświadczeniu wykazał, że listy te pochodzą z zainteresowanego otoczenia i zaprotestował przeciwko tego rodzaju insynuacjom, odpowiednio je piętnując.

ŚWIADEK W OGNIU KRZYŻOWYM.

Po pauzie obrońca adw. dr. Goldblatt zadał świadkowi Salomonowi kilkadziesiąt pytań, dotyczących stosunku oskarżonego do Marguliesia, studiów Marguliesia, kwestji terminu, oraz absolutorjum, a w końcu co do zająć przed tragicznym wypadkiem i po nim, jak mianowicie Margulies — tragiczny wypadek przedstawił.

Świadek Salomon na zapytania te wyjaśnia, że popisowy Margulies istotnie w roku 1920 w czasie wojny bolszewickiej bawił w Wiedniu, był tam zapisany na eksportowej akademii, wie o tem z opowiadania samego Marguliesia, że tenże jadąc do Wiednia miał przykrość na granicy, że mianowicie oficer graniczny zatrzymał go i zakwestjonował paszport jego — jednak w końcu z Nowego Sącza nadeszła wiadomość, że paszport jest autentyczny. Na jakiej podstawie i w jaki sposób Margulies mógł wówczas uzyskać na wyjazd zagranicę, a tak samo czy Margulies następnie celem przyjęcia go na uniwersytet przedłożył władzom uniwersyteckim fałszywe świadectwo, że odbywał służbę ochotniczą we wojsku polskiem wedle uchwały senatu i ogółu akademickiego — świadek nie wie. Według przekonania świadka, Margulies broń nie miał, Stanowczo jednak posiadania rewolweru wykluczyć nie może. Po wypadku, gdy Mar-

gulies skrwawiony i postrzelony wrócił do domu, w żaden sposób osoby sprawy wymienić nie chciał — a dopiero na drugi dzień, na podchwytliwe twierdzenie jednego z kolegów, że „Jasiek aresztowany” (dr. Bader) przyznał, że oskarżony go postrzelił i to bez powodu.

TAJEMNICZY MOTYW ZAJŚCIA.

Właściwej przyczyny zatarętu między Marguliesem a oskarżonym świadek mimo częstego stykania się z nim, wyjaśnić nie umie.

Tragiczne zajście wprawiło kolegów w zdziwienie, tem więcej, że zmarły pozostawał w serdecznych stosunkach z oskarżonym. Margulies wszędzie zapowiadał, że zda egzamin, uczył się do egzaminu, for-

malności załatwić mu miał oskarżony, a czy Margulies miał warunki przepisane i potrzebne dokumenty, świadek nie wie. O zarzuconych nieboszczykowi małwersacjach świadek z własnego przeświadczenia nie wie, a dowiedział się o nich po wypadku. W czasie przesłuchania świadek prosił o przerwę ze względu na przemęczenie. Na tem popołudniowa rozprawa została odroczoną.

Zarówno sala rozpraw, jak i galerja była natłoczona publicznością. Przebieg bowiem rozprawy miał bardzo silne momenty, a publiczność spodziewała się od świadka poznania właściwego motywu tego tragicznego zajścia, które jak dotąd, nadal pozostaje tajemniczem.

Samolot wojskowy wpadł do Wisły

Omal nie katastrofa pod mostem Poniatowskiego

Z Warszawy donoszą do „Głosu Polskiego”:

Dzień onegdajszy omal nie przyniósł lotnictwu wojskowemu w Warszawie poważnej katastrofy, której udało się uniknąć jedynie dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności.

Oto liczna rzesza publiczności, znajdująca się w godzinach rannych w pobliżu mostu Poniatowskiego, była świadkiem karkołomnych „sztuk napowietrznych” dwumiejscowego samolotu wojskowego Nr. 30.6, typu szkolnego „Hanriot XIV”. Pilot, któremu widocznie zbyt wiele na całości aparatu, pasażera i... swojej własnej osoby nie zależało, latał tuż nad mostem, a następnie — począł dosłownie prześlizgiwać się pod arkadami mostu.

Udawało się to, ale w pewnym momencie samolot zniżył się zbyt, zaczęli śnać o powierzchni wody — i

runął do rzeki,

stając na przodzie i druzgocąc śmigło. Na szczęście było to na płytkim miejscu i aparat zanurzył się w wodzie jedynie do połowy skrzydeł, sterząc ku niebu ogonem kadłuba i sterami. Lotnicy wydobyli się po chwili z tego „wodnego więzienia” i przeszli na łodzie policyjne, które natychmiast zjawiły się na miejscu i pospieszyły z pomocą.

Nawpół zatopiony samolot

umocowano linami i zabezpieczono od prądu rzeki.

Ze wszystkich stron poczęła nadpły-

wać cała flotyla łódek, kryp, motorówek i t. d.

Bezpośrednio po wypadku na miejsce przybył energiczny, jak zwykle komendant miasta, gen. Tokarzewski z rtm. Niżałowskim. W tym samym czasie nad mostem ponad samymi głowami publiczności brawurował pilot drugiego samolotu wojskowego,

niezrażony widać wypadkiem kolegi, co stwierdził też z niezadowolaniem komendant miasta.

Wkrótce nadjechało z portu lotniczego pogotowie lotnicze i aparat przywrócono do normalnej pozycji. Rozpoczęło się mozolne wyciąganie aparatu na ląd, co trwało aż do zapadnięcia ciemności.

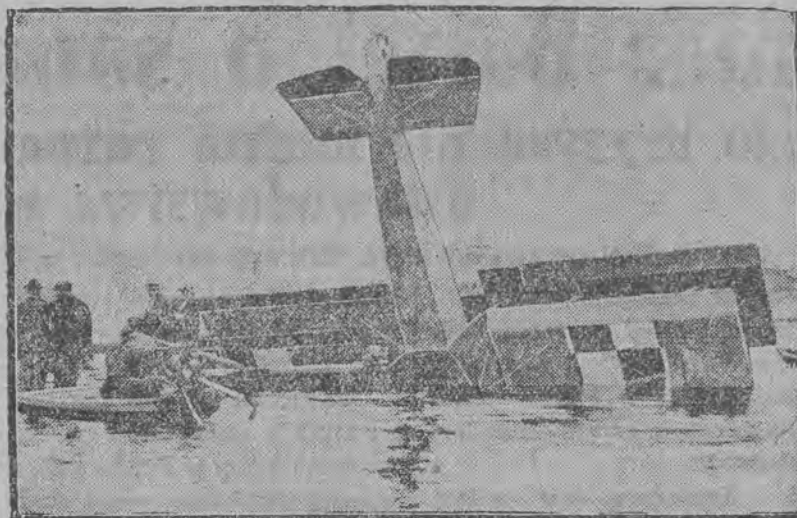
Samolot uległ niewielkim uszkodzeniom — został nadwyrężony przód i zdruzgotane śmigło. Natomiast prawdopodobnie został zniszczony silnik, rozgrzany w czasie lotu i nagle zanurzony do zimnej wody. Mogło to wywołać popękanie cylindrów.

Samolot był zupełnie nowy.

Wypuścił go tego ranka centralne warsztaty lotnicze w Mokotowie i był on właściwie „oblatywany” przez znanego pilota doświadczalnego, Worledę. Pasażerem aparatu był mechanik.

Władze wojskowe prowadzą w sprawie katastrofy dochodzenie.

Nie wątpimy, że przy znanej fachowości i inicjatywie nowego szefa departamentu IV M. S. W., pułk. Rayskiego, ci lotnicy, których zbyt ponosi brawura, zostaną ujęci w karby surowych zarządzeń, uniemożliwiających tego rodzaju karkołomne, choć efektowne popisy, niebezpieczne zarówno dla samych pilotów, jak i dla cennego materiału lotniczego, a wreszcie — dla ludności cywilnej — przygodnych świadków tych napowietrznych ekwilibrystyk.



Tylna część samolotu uniknęła rozbicia i zatopienia.

Znakomity podróżnik prof. Ossendowski

przybył do Warszawy, przywożąc przebogate kolekcje, zbiory i 5-kilometrowy film z wyprawy afrykańskiej

Nasz warszawski koresp. telefonuje:

Kurjerem paryskim przyjechał do Warszawy znany badacz, podróżnik i pisarz polski prof. dr. Ferdynand Ossendowski, powracający do kraju po półrocznym pobycie i podróżach w Afryce zwrotnikowej.

Prof. Ossendowski przybył w towarzystwie małżonki, która przez cały czas podróży po Afryce dzieliła z mężem dole i niedole

Na dworcu witał profesora specjalny komitet z prezesem Radyńskim, przedstawicielem sfer naukowych, dziennikarze i rodzina.

Panie wręczyły państwu Ossendowskim kwiaty.

Po odpoczynku zasłużonym po trudach niebezpiecznej wyprawy, prof. Ossendowski przystąpi do pracy nad obszernym dziełem na temat afrykańskiej ekspedycji.

Firmy angielskie i francuskie zawarły z autorem kontrakt na prawo przetłoma-

czenia tej książki na 17 języków.

Przedtem jednak ujrzy Warszawa przygody naszych podróżników na filmie, którego przywiózł z sobą prof. Ossendowski coś 5 klm.

Z podróży swej prof. Ossendowski przywiózł również bogate kolekcje entomologiczne i botaniczne, prócz tego zbiór broni i wyrobów sztuki murzyńskiej.

Jadą do Warszawy przebogate trofea myśliwskie, między innymi słoń, 2 hipopotamy, 4 dzikie bawoły, 2 krokodyle i przeszło 200 różnych innych okazów.

Zbiory te prof. Ossendowski ma zamiar ofiarować uniwersytetom polskim.

W podróży państwu Ossendowskim towarzyszyła stale piękność afrykańska „Kaśka” — młoda szympansica.

Będzie ona, gdy podrośnie, ofiarowana ogrodowi zoologicznemu w Poznaniu, gdzie już przebywa jej siostra, niemniej piękna „Magda”.

Rezultat wyborów do parlamentu rumuńskiego

BUKARESZT, 28 maja. (Pat.) — Rezultaty wyborów do izby deputowanych są już niemal całkowicie znane. Tymczasowe obliczenia zapowiadają partji ludowej gen. Averesco 280 mandatów, narodowemu blokowi włościańskiemu 80 mandatów, liberalom 15 mandatów i lidze chrześcijańskiej 9 mandatów. Socjaliści i komuniści nie zdobyli żadnego mandatu.

Ameryka wydaje wiza do Polski

WARSZAWA, 28 maja. (Pat.) — Wobec pojawienia się w prasie wiadomości, jakoby departament Stanów Zjednoczonych odmawiał wizowania paszportów na wyjazd do Polski, ministerstwo spraw zagranicznych stwierdza, że wiadomości te nie odpowiadają prawdzie. Miały tylko miejsce wypadki, doradzania odroczenia wyjazdu do Polski aż do całkowitego ustabilizowania się sytuacji, to jest do zgrómdzenia narodowego.

Pożar fabryki Renault Skład pneumatyków zniszczony

PARYŻ, 28 maja. (PAT). Dziś po południu wybuchł gwałtowny pożar w składach benzyny fabryki Renaulta w Billancourt. Skład pneumatyków został całkowicie przez pożar zniszczony.

„Wiadomości Literackie”

Nr. 22 „Wiadomości Literackich” przynosi wywiad Ar. Schredera z prof. Wł. Kozićkim, wywiady z powieściopisarzem rosyjskim Erenburgiem i poetą niemieckim Bennem, artykuł Ig. Wieniewskiego o książce Clemenceau'a Demostenesie, recenzje An. Stawera z „Kobiet w studni” Hamsuna i Eleutera z „Bolesława Chrobrego” Zakrzewskiego, sprawozdanie z książek i plastyki, bogato ilustrowane notatki, „Polska zagranicą”, wspomnie-

Już trzy dni

pali się miasto w Rosji

MOSKWA, 28 maja. (PAT). Miasto Kotelnia w guberni wiackiej stoi od 3 dni w płomieniach. Ponad 700 ludzi znajduje się bez dachu nad głową.

80 górników odciętych przez pożar pod ziemią

NOWY JORK, 28 maja. W kopalni węgla antracytowego w Scranton (Pensylwania) wybuchł pożar. Wskutek pożaru 80 robotników jest odciętych pod ziemią.

Uratowanie ich jest więcej niż wątpliwe.

Kto będzie wojewodą łódzkim?

Kandydatura p. starosty Mecha

W dniu 26 b. m. po powrocie z Warszawy p. wojewoda Darowski objął z powrotem urząd wojewody. Jak wiadomo, oświadczył on, iż obejmuje stanowisko swe nie na stałe, lecz że w czasie najbliższym przekaże urząd wojewódzki swojemu zastępcy.

W związku z tem, dowiadujemy się ze źródeł miarodajnych, iż w min. spr. wewnętrznych podjęto już pewne decyzje co do obsadzenia stanowiska wojewody łódzkiego. Najwięcej szans ma obecny starosta śłupecki, p. Mech, jako jeden z wybitniejszych urzędników administracyjnych, obeznanych dokładnie ze stanem wojew. łódzkiego. Okazuje się jednak, że nie dąży on bynajmniej do objęcia tego stanowiska, tak odpowiedzialnego w obecnym okresie kryzysu gospodarczego i bezrobocia. W każdym bądź razie sprawa obsadzenia województwa łódzkiego zostanie rozstrzygnięta w najbliższych dniach. (E)

Głodujący proletarijat umysłowy

otrzyma zasiłki doraźne

W związku z pobytem przewodniczącego zarządu funduszu bezrobocia w Warszawie dowiadujemy się, iż na pomoc doraźną dla pracowników umysłowych w państwie wyasygnowano 400 tysięcy złotych, co ma prawie całkowicie zaspokoić zapotrzebowanie, tembardziej, że w najbliższym czasie rozpoczyna się wypłaty zasiłków dla pracowników umysłowych już z tytułu ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Wobec preeliminowania tej sumy, pracownicy umysłowi Łodzi otrzymają najprawdopodobniej taką samą sumę, jaka przeznaczona była na wypłaty zasiłków doraźnych w ub. miesiącu. (E)

12 go czerwca

upływa termin składania podań

Władze rządowe przedłużyły ostatnio termin składania dokumentów rejestracyjnych do dnia 12 czerwca r. b.

Pracownicy, którzy stracili pracę po 24 lutego r. b. otrzymają jeszcze w tym sezonie zapomogę.

Echa zająć na Górnym Rynku

ukończenia śledztwa

W dniu wczorajszym zakończone zostało śledztwo policyjne w sprawie zajęcia na Górnym Rynku z dnia 15 maja r. bież. Na ławie oskarżonych zasiada 22 osoby, które przekazane już zostały do dyspozycji sądu śledczego. Wbrew pierwotnym pogłoskom, sprawa odbędzie się w trybie postępowania zwyczajnego. Ze względu na znaczną ilość oskarżonych, śledztwo nie zostanie zakończone przed upływem 2 do 3 miesięcy. (V)

Dziś ponowna konferencja w sprawie strajku lekarzy

W dniu dzisiejszym o godzinie 10-ej rano odbędzie się w lokalu okręgowego zw. kas chorych, zwołana z inicjatywy dyrektora okręgowego związku d-ra Weissberga druga konferencja przedstawicieli zarządu kasy z przedstawicielami zarządu związku lekarzy.

Nie kosztuje chleba

Nowe ceny maksymalne

Ponieważ niektóre pisma miejscowe podały nieścisłe obowiązujące obecnie ceny mąki i przetworów zbóż chlebowych, oddział prasowy magistratu informuje ponownie, że uchwałą magistratu m. Łodzi nr. 480 z dnia 25 b. m. wyznaczone zostały następujące ceny maksymalne:

	1 kg.
Mąka pszenna I gat. w detalu zł.	1.03
" żytnia I gat. "	—,63
Chleb pszenny (bułki) "	1.30
" żytni pytl. I gat. "	—,60
" żytni pytl. II gat. "	—,55
" żytni razowy "	—,45

Zgodnie z §§ 10 i 11 rozporządzenia rady ministrów z dnia 10 marca 1926 roku (Dz. Ustaw Rz. P. Nr. 18, poz. 101), winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych, lub nieujawnienia tych cen w cennikach właściwych przedsiębiorstw handlowych, będą ukarani przez władzę administracyjną I instancji, według art. 3, 4 i 5 Ust. z dnia 29 grudnia 1925 r. (Dz. Ust. R. P. nr. 1-1926, poz. 2), aresztem do 6 tygodni i grzywną do zł. 10.000, lub jedną z tych kar, o ile dany czyn nie ulega ukaraniu surowszemu w myśl innych ustaw karnych.

„Nie skazujcie nas na śmierć głodową!”

Wczorajsze demonstracje bezrobotnych, których pozbawiono zasiłków

Policja rozproszyła tłum, zebrany przed magistratem—Wojewoda Darowski zażądał w Warszawie cofnięcia wydanych zarządzeń

Ingerencja wojewody

Na terenie Łodzi obowiązywać rozpoczęła uchwała rady ministrów, postanawiająca, iż członkowie rodziny mogą pobierać zapomogi tylko w liczbie 2 osób w tej samej rodzinie. Z akcji państwowej mogą więc korzystać tylko głowa rodziny i jej dwaj członkowie. W ten sposób na terenie Łodzi około 10 tys. bezrobotnych pozostanie pozbawionych zasiłków.

Ze względu jednak na nędzę mas bezrobotnych i bezpieczeństwo zwrócił się przewodniczący funduszu bezrobocia do p. wojewody Darowskiego z prośbą o ingerencję w tej sprawie. Po odbytej z przew. p. Kuliczkowskim konferencji p. wojew. Darowski wysłał telefonogram do min. pracy, prosząc o zawieszenie dla Łodzi tego artykułu uchwały rady ministrów. (E)

Wczorajsze zajęcia

W dniu wczorajszym w godzinach rannych przed lokalami biur zapomogowych zgromadziły się większe grupy bezrobotnych, którzy w myśl nowych obowiązujących przepisów zostali pozbawieni prawa do pobierania zasiłków. Utrata zapomóg, tego jedynego źródła zabezpieczającego wyrzucone przez kryzys masy, od śmierci głodowej, wywołała wśród bezrobotnych silne wzburzenie.

Domagali się oni przywrócenia im zasiłków, do których powinni być tak samo uprawnieni, jak i inne kategorie bezrobotnych.

Oczywiście urzędnicy biur zapomogowych nie mogli nic pomóc niezadowolonym.

Wobec tego poszczególne grupy udały się do lokalu funduszu bezrobocia przy ul. Nawrot, by tam przedstawić swe postulaty.

Kierownictwo funduszu bezrobocia starało się wpłynąć uspokajająco na wzburzony tłum.

Oświadczone bezrobotnym, iż nie leży w kompetencji łódzkiego funduszu bezrobocia, zmiana obecnych postanowień; decyzję oświadczenia mogą wydać jedynie władze centralne.

Jednak w celu zrealizowania tego postulatu p. wojewoda Darowski po porozumieniu się z przew. p. Kuliczkowskim interweniował już w tej sprawie w min. pracy. Niewątpliwie rada ministrów, która w dniu dzisiejszym rozpatrywać będzie tę sprawę — zmieni swą uchwałę na korzyść robotników, jak to ma miejsce na Górnym Śląsku. Po tem oświadczeniu tłum bezrobotnych opuścił fundusz bezrobocia, udając się w kierunku magistratu.

Grupa demonstrantów, która przedostała się na plac Wolności liczyła kilkaset osób.

Bezrobotni pragnęli przedstawić swe postulaty również i magistratowi.

Oprócz bowiem swych postulatów zasadniczych, dotyczących przywrócenia im prawa do pobierania zasiłków, bezrobotni żądali, by biura stempowały legitymacje, obawiają się bowiem, że później mogą wskutek braku stempli nie otrzymać zapomóg.

Skonsygnowane silne oddziały policji pieszej: konnej usiłowały przeszkodzić wniknięciu napierającego tłumy do gmachu magistratu.

Trzy osoby, które stawiały opór policjantom zostały aresztowane.

Szwadron policji konnej rozproszył tłum demonstrantów.

Po tem zajściu do magistratu udali się p. radny Rapalski i Danielewicz (O. R. Z. Z.), przedstawiając tragiczne położenie tych bezrobotnych, których pozbawiono mizernych i głodowych zasiłków. Przedstawiciele magistratu oświadczyli, iż poprą u odnośnych władz żądania bezrobotnych i spodziewają się, że w ciągu dwu dni sprawa będzie przychylnie załatwiona.

Wrzenie w Zgierzu

Wśród bezrobotnych Zgierza ujawnił się w dniu wczorajszym ferment, wywołany wiadomością o pozbawieniu niektórych członków rodziny prawa do pobierania zasiłków. W celu uniknięcia niepożądanych wystąpień bezrobotnych przybył do Łodzi wice-burmistrz m. Zgierza p. Szymczak, który interweniował w tej sprawie w województwie.

Wskazał on, że zaniepokojenie wśród robotników Zgierza jest bardzo silne, a wobec tego związku zawodowe wywierają na magistrat nacisk w kierunku żądania uchylenia tej uchwały rady ministrów. — W rezultacie swych wywodów wice-burmistrz Szymczak prosił o interwencję w tej sprawie u min. pracy. (E)

Reprezentant bezrobotnej inteligencji w zarządzie obwodowym funduszu bezrobocia

Został nim pan Jan Wawrzynkowski

Związek zawodowy handlowców polskich (Piotrkowska 108) otrzymał depeszę z Warszawy, iż kandydat związku do zarządu obwodowego funduszu bezrobocia w Łodzi, p. J. Wawrzynkowski, został zatwierdzony przez zarząd główny funduszu bezrobocia w Warszawie.

Akcja, jaką przeprowadził związek, zaaprobowana została przez zarząd główny funduszu bezrobocia, pomimo odmiennej opinii zarządu obwodowego funduszu bezrobocia w Łodzi, popierają-

cego kandydaturę p. Kroniga.

Pan J. Wawrzynkowski, jako delegat pracowników umysłowych do zarządu obwodowego funduszu bezrobocia w Łodzi, ma jedno tylko zadanie: obronę interesów szerokich mas pracowniczych bez względu na przynależność polityczną i wyznaniową.

Naogół przeciwko zatwierdzeniu p. J. Wawrzynkowskiego, ze względu na osobiste jego zalety, nie można mieć żadnych objękcji.

W białych salach szpitalnych

leżało w marcu 616 chorych

Według danych cyfrowych oddziału szpitalnictwa za miesiąc kwiecień r. b., w okresie sprawozdawczym przebywało w szpitalach miejskich 616 chorych (18418 dni szpitalnych), w szpitalach społecznych 722 chorych (20.960 dni szpitalnych), w zakładach położniczych 70 chorych (2.249 dni szpitalnych). Wydział zdrowotności publicznej skierował do szpitali ogółem 1.215 osób.

Z 934 chorych, przyjętych w m. kwietniu r. b. do szpitali na rachunek wydziału zdrowotności publicznej, chorych płatnych było 15 procent, częściowo płatnych i wątpliwych płatników 55.56 proc., bezpłatnych 29.44 proc.

W ambulatoriach miejskich udzielono

ogółem 14.60 porad, w ambulatoriach społecznych 6.255 porad.

Do sekcji do walki z gruźlicą zgłosiło się 702 osoby, w tem dorosłych 314, dzieci 388. Ogólna suma świadczeń i zabiegów sekcji wyniosła 2.488.

Miejska apteka szpitalna wydała artykułów pojedynczych 1.418, recept złożonych 2.907.

Miejskie pogotowie ratunkowe w miesiącu kwietniu miało wezwać 541. Na stację zgłosiło się 83 osoby, wyjazdów było 458.

Miejski oddział przewozu chorych wysłał karetki do 207 osób, z których przewieziono 176 chorych oraz zwłok 6; nie przewieziono chorych 25.

Na terenach Tuszyńka

stanie sanatorium dla chorych gruźliczych

W dniu onegdajszym komisja finansowo-gospodarcza kasy chorych wraz z wicedyrektorem inż. Szustrem badała tereny posiadłości Tuszyńka, gdzie wybudowane być mają sanatoria dla chorych gruźliczych i rekonwalescentów oraz pawilony pod kolonie przeciwgruźlicze dla dzieci.

W wyniku badań tych terenów wobec ujawnienia na terytorjum Tuszyńka pokładów żwiru, postanowiono przystąpić do budowy pawilonów letnich o ścianach pustaków betonowych, co zmniejszy kosztu budowy.

Baczność, Peowłacy i Legioniści

Wszyscy członkowie b. polskiej organizacji wojskowej i polskiej organizacji wolności, oraz związku legionistów polskich, winni się stawić w sobotę, dnia 29 maja r. b. o godzinie 6 wieczorem w lokalu przy ulicy Piotrkowskiej nr. 82, lewa oficyna, III wejście, parter.

Choroby trapią ludzi

Zwiększony ruch w kasie

Ruch chorych w lecznicach kasy chorych zwiększył się znacznie w ostatnim tygodniu bezrobocia lekarzy kasowych.

W dniu 27 b. m. lecznice kasy skierowały do lekarzy 998 chorych. W dniu tym tytułem zasiłków zamiast pomocy lekarskiej wypłacono 2.707 zł

Walka z tyfusem

Szczepienia ochronne

Według danych oddziału sanitarnego przy wydziale zdrowotności publicznej w ciągu kwietnia r. b. przeprowadzono szczepień przeciwtyfusowych w postaci pigułek u 263 mieszkańców domu przy ulicy Brzezińskiej Nr. 1 oraz u 77 osób z otoczenia chorych.

W miesiącu poprzednim (marcu) dokonano szczepień u 354 osób.

Zdzierali skórę z kupujących

Lista rzeźników—paskarzy

W dniu wczorajszym policja przeprowadziła bezpośrednią kontrolę cen mięsa i wyrobów masarskich w całym szeregu sklepów rzeźniczych.

W rezultacie pociągnięto do odpowiedzialności za pobieranie nadmiernych cen za mięso i wyroby masarskie następujących rzeźników:

Stechla Szlamę, Nowo-Zarzeńska 39, Kowalskiego Bogumiła, Rzgowska 46, Icka Gustawa, Nowo-Zarzeńska 27, Gesnera Józefa, Rzgowska 32, Matyjaszewskiego Józefa, Nowo-Zarzeńska 35, Helmana Wiktora, Słowiańska 14.

Widowiska, koncerty i zabawy

TEATR MIEJSKI.

Dziś i w niedzielę wieczorem słynny dramat w 5 aktach Aleksandra Dumas'a (syna) — „DAMA KAMELJOWA” — z Marią Przybytko-Potocką, w porywającej kreacji Małgorzaty Gautier. Rozentuzjowana publiczność, zapelniająca co wieczór salę teatru po brzegi, po każdym akcie długo niemilkającymi oklaskami nagradza grę wielkiej artystki.

Dyrekcja teatru pozyskała znakomitą artystkę jeszcze na cztery występy dodatkowe, do czwartku przyszłego tygodnia włącznie.

TEATR POPULARNY.

Dziś wieczorem o godz. 8.30 po raz drugi zmienia się perlami szampańskiego humoru wesoła operetka w 3 aktach „ZONATY KAWALER” — z muzyką złożoną z najnowszych szlagierów; między innymi śpiewane będą w tej operetce utwory młodych muzyków łódzkich pp. F. Hillera i J. Kalinowskiego. Nader dowcipną akcję urozmaicają współczesne tańce w wykonaniu pp. Nowińskich. Udział biorą w rolach głównych pp. Bronowska, Brandtówna, Zielińska, Rostańska, Urbański, Bolkowski, Puchalski, Mazanowicz.

Od dnia wczorajszego teatr popularny obniżył cenę biletów w ten sposób, że cena biletu od 13 do 18 rzędu wynosi obecnie 60 gr.

Dziś o godz. 4.30 po pol. „CORKA PUŁKU” — po cenach znizowanych. — Kasa czynna od 12 w pol. do 10 wiecz. bez przerwy.

Obrzymia radio-stacja połączy Łódź z całym światem

Komitet wojewódzki L.O.P.P. w Łodzi podjął realizację planów w kierunku uzupełnienia tych braków, jakie dają się odczuwać przy eksploatacji lotniska przez powietrzne linie komunikacyjne oraz samoloty wojskowe, odbywające loty dwuczłonne. W całościach tych projektów leży również stworzenie obrzymiej własnej radiostacji na lotnisku łódzkim. Radiostacja ta działałaby w zakresie odbiorczym na cały świat, a w zakresie nadawczym na Polskę. Koszt jej zbudowania miałby wynieść około 40 tysięcy złotych. Możliwe jest również, iż obsługę tej radiostacji dostarczyłaby wojskowość. Ostatnia decyzja odnośnie realizacji tego projektu zapadnie w przyszłym tygodniu na zwołanym specjalnie posiedzeniu zarządu wojewódzkiego komitetu L. O. P. P. (E)

Co usłyszymy dziś przez radio

Sobota, 29 maja:

BERLIN, 504 mtr.
10—11.50; 14.30—15 i 16.30—17.30 koncert;
BERN, 435 mtr.
15—16.30 koncert orkiestralny.
BERNO, 521 mtr.
19—20 koncert radio-orkiestry.
BUDAPESZT, 560 mtr.
17 koncert muzyki kameralnej.
HAMBURG, 392,5 mtr.
17 krótkowłose muzyczne — koncert; 21 muzyka taneczna
LIPSK, 452 mtr.
16 „Meistersinger” Wagnera.
MEDJOLAN, 320 mtr.
21—23 koncert orkiestry.
MONACHJUM, 485 mtr.
15.30 koncert kameralny, 21.30 muzyka taneczna.
OSLO, 382 mtr.
20 koncert, 21 koncert.
PARYŻ, 17,50 mtr.
13.30 koncert trio, 17.45, koncert muzykalno-wokalny, 21.30 koncert.
PRAGA, 368 mtr.
16.30—17.30 koncert, 20 operetka Kalmana „Holenderka”, 21 koncert muzyki popularnej.
RZYM, 425 mtr.
14—15 koncert orkiestry, 17.40—18.30 jazz-band, 20.40 koncert wokalno-instrumentalny, 22.15 koncert.
WIEN, 531 mtr.
16.15 koncert popołudniowy, 20 operetka R. Stolzera „Maedi”.
WROCLAW, 418 mtr.
15.30—17 koncert poświęcony twórczości Wagnera.
ZURICH, 513 mtr.
15 koncert ork. hotelu Baur au Lac, 17.15 koncert na harmonikach ręcznych, 19.30 wieczór twórczości szwajcarskiej.

Odczyt Czerwonego Krzyża

W niedzielę, dnia 30 maja w sali Polskiej Y. M. C. A., Piotrkowska 89, o godz. 12 min. 30 w pol. okazji rozpoczęcia „Tygodnia Czerwonego Krzyża”, pan dr. med. Stanisław Skalski, prezes okręgu łódzkiego C. K., wygłosi odczyt n. t. „Działalność Czerwonego Krzyża w czasie wojny i w czasie pokoju”.
Wejście bezpłatne.

Krwawy pościg na ulicy Lutomierskiej

Artur Kautz rzucił w ścigających go policjantów 3 granaty ręczne Rażony celnym strzałem runął martwy na chodnik

Przed kilku dniami na ulicy Wólczańskiej w mieszkaniu znanego i poważanego ogólnie w Łodzi obywatela p. Kautza, wybuchła kłótnia między panią K. a synem 20-letnim Arturem, w czasie której Artur do tego stopnia zapomniał się, że zaczął bić matkę.

Lokatorzy słysząc, co się dzieje w mieszkaniu państwa K., wezwali przechodzącego ulicą posterunkowego, który wszedł do mieszkania w chwili, gdy zepsuty chłopak

okładał matkę pięściami.

Posterunkowy widząc to, chwycił chłopaka za rękę, chcąc go odciągnąć od poturbowanej matki.

Artur zaczął się szamotać z posterunkowym

a że był dość silny, zdołał go wypchnąć na korytarz i tu zagroził mu śmiercią, jeżeli nie przestanie wtrącać się „w nieswoje” — jak się wyraził — rzeczy.

Posterunkowy nie chcąc rozstrząsać awanturki, zeszedł o jedną kondygnację niżej i zaczął spisywać protokół o zajściu. Młody Kautz wychylił się za posterunkowym i nagle błyskawicznym ruchem wy dobył z kieszeni ręczny granat, tak zwany „jajowy”, którym rzucił w posterunkowego.

Jeden z licznie zebranych na schodach lokatorów zauważył to i krzyknął:

„Uciekajmy — granat!”

Wszyscy rzucili się do ucieczki, a granat eksplodował, nie czyniąc nikomu na szczęście szkody.

Kautz zdołał w czasie zamieszania, wywołanego eksplozją granatu, zbiec.

Przez dwa dni pomimo dokładnego ryśpisu, nie zdołano go odnaleźć, dopiero w dniu wczorajszym, w południe, policja otrzymała wiadomość, iż na ulicy Aleksandrowskiej znajduje się jakiś osobnik, zupełnie podobny do poszukiwanego Kautza.

Wobec tego

zmobilizowano kilka patroli z pierwszego i czwartego komisariatu, które ruszyły na obławę.

Rzeczywiście, na ulicy Aleksandrowskiej, przed jedną z bram, zauważono jakiegoś młodego człowieka, który na widok tyraljery policyjnej schował się do bramy, przeczekał aż go tyraljera minie, a potem zaczął uciekać w kierunku pół

rozciągających się za ul. Aleksandrowską.

Policja miała go jednak na oku i momentalnie rozpoczęła pościg za uciekającym, starając się go z powrotem wpędzić w ulicę Aleksandrowską, co się pościgowi w zupełności udało.

Kautz zmęczony dwudniową tułaczką, zaczął zwalniać tempo ucieczki, w chwili, kiedy ścigający go policjanci prawie, że dobiegali,

odwrócił się i rzucił w nich granatem, który eksplodował z głośnym hukiem, nie czyniąc jednak szkody nikomu.

Wybuch granatu pozwolił Kautzowi znacznie oddalić się od pościgu a nawet nagle skręcił i wpadł w ulicę Rybną.

Policjanci nie dali jednak za wygraną i gonili go dalej.

Kautz wybiegłszy z Rybnej, zaczął uciekać ulicą Lutomierską, w pośrodku której znajduje się plac z bazarem.

W bazarze, w czasie pościgu znajdował się, strzegący w halach porządku, posterunkowy, który słysząc detonację i przerażliwe odgłosy gwizdków, wybiegł czempredzej na plac, a

widząc uciekającego Kautza, usiłował go zatrzymać.

Wzięty w dwa ognie, chłopak wy dobył drugi z kolei granat i rzucił go pod nogi posterunkowemu. Granat jednak na szczęście nie eksplodował.

Kautz przez rzucenie granatu znów znacznie oddalił się od pościgu, tak, że zachodziła obawa, iż może zbiec, wobec czego zaczęto za nim strzelać.

W pewnym momencie zachwiał się i zaczął stawać — myślano, że został ranny, tak jednak nie było. Chłopak uciekając, zmęczył się i dostał ataku serca, uciekał jednak dalej, ale już coraz wolniej.

Przed domem pod numerem 38-ym, widząc, że pogoń zbliża się coraz bardziej, wy dobył trzeci granat i rzucił go w ścigających policjantów.

Granat wybuchnął, wywołując szaloną panikę wśród i tak przerażonych strzałami mieszkańców ulicy Lutomierskiej — policjanci rzucili się w porę na ziemię, tak że żaden z nich nie został ranny.

Kautz biegnąc tymczasem, ale już ostatkiem sił, nagle

ugodzony celnym strzałem w plecy

przez kamienicę pod nr. 32, zachwiał się, przebiegł siłą rozpędu parę kroków i runął na chodnik tuż przed drzwiami sklepiku z galanterią, mieszczącym się w domku pod nr. 32.

Policja silnym kordonem otoczyła leżącego.

Kautz skonał prawie że momentalnie, wskutek nietylę rany postrzałowej, odniesionej w okolicę serca, ile wskutek, jak stwierdził przybyły lekarz pogotowia, silnego ataku serca.

Na miejsce wypadku zjechały władze sądowo-lekarskie, które po doraźnych oględzinach, zezwoliły na wydanie ciała zabitego rodzinie.

Jak się dowiadujemy, Kautz od lat najmłodszych zdradzał anormalny stan i był prawdziwą udręką dla rodziców, którzy wszelkimi siłami chcieli go wychować na uczciwego człowieka. Wskutek ciągłych przykrości i zmartwień z powodu licznych sprawek wykołajonego syna, matka jego popadła w ciężką nieuleczalną chorobę.

— m —

W niedzielę, dnia 30 maja 1926 r. o godz. 12 i pół, po pol. dla uczczenia pamięci Prezesa naszego Towarzystwa

B. P.

DAWIDA NOWIŃSKIEGO

odbędzie się nabożeństwo żałobne w Synagodze „Bykur Cholim” przy Placu Wolności Nr. 10, na które krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza

Zarząd Łódzkiego Tow. „Bykur Cholim” i Komitet „Uzdrowiska”.

Szedł na pasku jako jeniec

Brutalni podoficerowie torturowali szeregowca-wieśniaka

Sąd wymierzył im przykłądną karę

Sprawa, jaka w dniu wczorajszym była przedmiotem rozpraw sądu okręgowego wojskowego w Łodzi małuje w niezbyt różnorodnych barwach stosunki w pewnych oddziałach wojskowych.

Na ławie oskarżonych zasiadło siedmiu podoficerów 27 pułku piechoty, oskarżonych o znęcanie się nad podwładnym.

Ofiarą nieludzkiego traktowania przez podsądnych padł szeregowiec 27 p. piechoty w Częstochowie Pytel.

Pytel pochodził ze wsi i nie zawsze widocznie mógł dogodzić swym przełożonym i ich kolegom, gdyż przechodził w wojsku istne katusze. Tak naprzykład plutonowy Bartlak bez powodu bił go brutalnie pięścią w brodę. Oskarżony sierżant Skoczyła, aczkolwiek nie był przełożonym Pytla, przychodził do II kompanii, w której służył Pytel i również znęcał się nad nim.

Sierżant Muszyński kopał znów Pytla w brzuch, targał go za ucho i wiódł przez koszarę na pasku zaciśniętym na szyi jako jeńca.

Kapral Woźniak nie ustępował w wyrefinowanych metodach dręczenia szeregu Pytla reszcie oskarżonych. Mianowicie bił Pytla kolbą w plecy, lub ładownicą w twarz.

Kapral Suchecki wymyślił znów bardzo oryginalny sposób sztyk.

Pytel opowiada, że gdy Suchecki zauważył u niego niezbyt czyste obuwie, kazał mu nosić w zębach brudne buty i „kaczym” krokiem chodzić po koszarach.

Pomocnikami w oryginalnych torturach byli sierżant Biegański i kapral Torczyński.

Pytel ze wzruszeniem małuje sądowi, okrutne cierpienia, jakie z winy podsądnych przechodził w wojsku i podkreśla, że właśnie oskarżeni przyczynili się do jego niezdolności do dalszej służby wojskowej.

Pytel bowiem, zawsze pobity, nie będąc człowiekiem silnym, zapadł wkońcu na zdrowiu i został przez wojskową komisję lekarską uznany za niezdolnego do kontynuowania służby wojskowej.

Pytel skarżył się wielokrotnie na nieludzkie obchodzenie się z nim przełożonych i nawet interwenjował w jego sprawie jeden ze znanych postów na sejm.

Wszyscy oskarżeni nie przyznali się do winy, twierdząc, że całe oskarżenie jest wymysłem ze strony Pytla.

Na wniosek prokuratora mjr. korp. sąd. Waszczyńskiego Pytel został zbadany pod przysięgą.

Obronę w imieniu oskarżonych wnosili kpt. dr. Smola.

Sąd pod przewodnictwem mjr. korp. sąd. Gralewskiego ogłosił wyrok, skazujący kaprala Woźniaka na 5 tygodni aresztu średniego, sierżantów: Skoczyłasa, Muszyńskiego, Biegańskiego na 4 tygodnie aresztu średniego, każdego, plutonowego Bartlaka na 3 tygodnie aresztu średniego.

Kapralów: Sucheckiego i Torczyńskiego sąd z braków dostatecznych dowodów uniewinnił.

Kasa chorych wypłaca zwroty za honoraria lekarskie

Wszystkie podania, złożone zarządowi kasy chorych o zwrot sum wpłacon. tytułem honorarijów lekarskich w okresie bezrobocia lekarzy kasowych, zostały już rozpatrzone i petenci mogą odebrać przyznane im kwoty w centrali kasy chorych (Wólczańska 225) w godzinach biurowych.

Przez otwarty balkon

złodzieje dostali się do mieszkania

Do mieszkania Hany Helmer, Nowo-Zarzewska 8, dostali się przez otwarty balkon jacyś nieznani sprawcy, którzy okradli pokój balkonowy prawie że doszczętnie, poczem zbiegli niespostrzeżeni przez nikogo.

Poszkodowana oblicza swe straty na 3.000 złotych.

Wódka zamroczyła mu w głowie

Pijak usiłował rozbroić policjanta

Józef Fajst, Grabowa 23, podpił sobie wczoraj niezgorzej i wracał do domu podśpiewując nietylę fałszywie, jak głośno.

Pijakiem zainteresował się, przechodzący akurat ulicą posterunkowy i zaproponował Fajstowi nocleg w komisariacie.

Fajst w czasie prowadzenia go do komisariatu usiłował dwukrotnie umknąć posterunkowemu, a gdy się mu to nie udało, rzucił się na policjanta, usiłując go rozbroić, przyczem oberwał mu kołnierz u mundur.

Posterunkowy zdołał jednak obezwładnić pijaka i doprowadził go do komisariatu na zasłużony spoczynek.

Niedzielne manifestacje

P. O. W., Zw. Legionistów, Zw. Marynarzy rezerwy i Zw. Podoficerów rezerwy zwołują na niedzielę dnia 30 b. m. o godzinie 10 rano na Wodnym rynku wielki wiec pod hasłem: „Cała władza w ludzkiemu”.

Po wiecu wyruszy z Wodnego rynku pochód manifestacyjny ulicami: Główna, Piotrkowska, Andrzejka i Alejami Kościuszki, gdzie nastąpi rozwiązanie manifestacji.

Dopóty dzban wodę nosi...

Jak dwaj wspólnicy pędzili potajemnie wódkę i jak dostali się do aresztu

Tobiasz Hertz i Icek Rotstajn, obaj właściciele składu farb przy ulicy Nalewki w Warszawie, mieli wczoraj dzień u-malowany przez los na czarno. W nocy do szła ich okropna wiadomość, że do nich przybyła policja i domaga się wprowadze-

nia do składu na Nalewkach. I tu okazało się że nadszedł kres błogostanu spółników. Oto co obaj panowie ujrzeli: Drzwi do składu otwarte, wewnątrz policję i urzędników skarbowych.

— Gwałtu! Gorzelnia wykryta! — jęknął pan Hertz. To samo w wyższym tonie powtórzył pan Rotstajn, poczem obaj usiedli na beczkach nie mogąc wymówić ani słowa więcej.

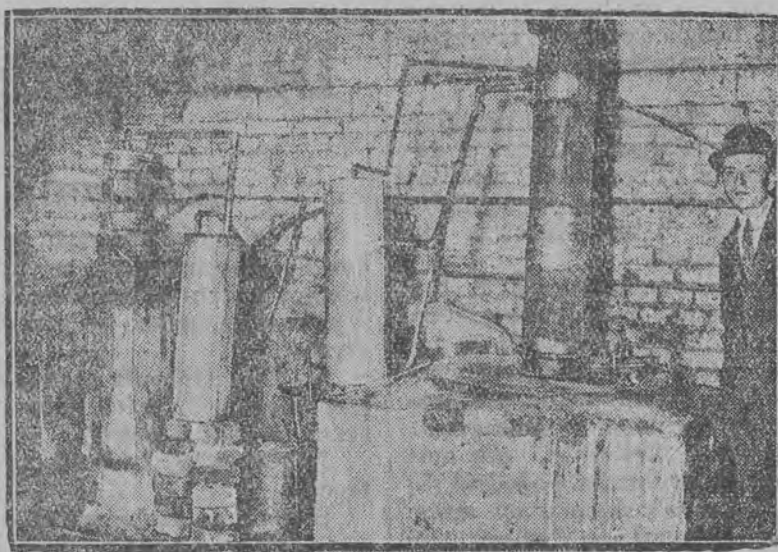
A tymczasem urzędnicy przetrząsnęli komory tajnej gorzelni oszustów i rejestrowali znalezione „dowody zbrodni”. — Była ich spora ilość i to różnorodnego rodzaju. A więc: kocioł odpędowy na surowkę, objętości 480 litrów z 4 talerzami rektyfikacyjnymi i chłodnikiem o pojemności 20 litrów, kocioł z rektyfikacją na 500 litrów, 9 pustych beczek po melasie 4 beczki z melasą każda wagi 250 klg., 19 beczek zacierowych po 250 litrów i becz-

ka od śledzi zawierająca beczkę blaszaną do spirytusu na 50 litrów, beczka z 200 litrami gotowego spirytusu, 3 balony szkła na 50 litrów spirytusu, 23 klg. drożdży oraz wiadra, lejki, alkoholomierze, zapas węgla drzewa, wapna i t. p. przyrządów i artykułów, służących do fabrykacji spirytusu.

Wobec tego spisano na miejscu protokół, lokal opieczętowano, zaś obu współników, którzy prowadząc tajną gorzelnię przez dłuższy czas dorobili się na niej znacznego majątku, odprowadzono do aresztu.



Jak wygląda „dyrektor” tajnej gorzelni



Urządzenie tajnej gorzelni panów Hertza i Rotsztajna

Napad bandycki w śródmieściu na mieszkanie właściciela Kantoru wymiany

W domu przy ul. Piotrkowskiej Nr. 22 znajduje się kantor wymiany, oraz biletów loteryjnych, należący do p. Szymona Jatkowa, który zajmuje w wyżej wspomnianym domu na II piętrze lewej oficyny, 3-pokojowe mieszkanie.

W dniu wczorajszym o godzinie II przed południem udała się p. Jatkowa z kantoru do mieszkania, jednak pomimo energicznego i kilkakrotnego pukania do drzwi nikt z wewnątrz nie odpowiadał. Zaintrygowana tym faktem udała się p. Jatkowa po sąsiada Kleimena i zaopatrzona w klucze od zatrzasku wróciła pod drzwi.

Gdy drzwi zostały otwarte z mieszkania wybiegł jakiś młody człowiek. Nieznajomy trzymał w ręku rewolwer.

Zaalarmowana policja aresztowała na pastnika.

W mieszkaniu p. Jatkowa zastano w trze-

cim pokoju leżącą na ziemi, bez przytomności służącą nawpół uduszoną.

Policja prowadzi w tej sprawie energiczne dochodzenie. (U)

Niezwykły pogrzeb w Warszawie Przewieziona z Werony urna z popiołami ś. p. pułkownika Thorna złożona została na wieczny spoczynek

W dniu wczorajszym odbył się w Warszawie niezwykły pogrzeb prochów, dośłownie prochów człowieka, którego zwłoki

ki zostały spalone w krematorium włoskim w Wenecji.

Do Warszawy mianowicie przywieziono wczoraj popioły ś. p. pułkownika-intendenta, dr. Thorna Maurycyego, który 15 b. m. zmarł we Włoszech w Arco po dłuższej chorobie płucnej. Zmarły wyraził przed śmiercią życzenie, aby zwłoki jego spalone w krematorium, a prochy przewieziono do ojczyzny i pochowano na cmentarzu wojskowym w Warszawie.

Ostatniej woli jego stało się zadość. — Dnia 21 b. m. zwłoki ś. p. Thorna spalone w Wenecji, a urnę z popiołami rodzina przywiezła do Warszawy.

Władze Werony wystawiły też odpowiedni dokument zgonu i spalania zwłok. W Warszawie urna z prochami ś. p. Thorna została przyniesiona do dna trumny, w której została pogrzebana.

Pogrzeb odbył się wczoraj o godzinie 10 rano z kaplicy na cmentarzu ewangelicko-augsburskim przy ul. Młynarskiej na cmentarz wojskowy za Powązkami.

Nad grobem odprawił modły naczelny kapelan wyznania ewang-augsb., ks. seminarzysta Paszko, poczem przemawiał II zastępca szefa administracji armii gen. Norwid-Neugebauer i mjr. Niski z Grodna.

Ś. p. pułkownik Thorn zajmował wybitne stanowisko w gronie intendentów wojskowych. Służbę swą rozpoczął jeszcze w pierwszej brygadzie legionów polskich, był następnie jednym z głównych organizatorów, działu intendatury w wojsku polskim, a ostatnio zajmował stanowisko szefa intendatury w DOK. Grodna.

Ranny jeszcze w czasach legionowych, wciąż zapadał na zdrowiu, którego już nie zdołał uratować dłuższy pobyt w Zakopanem, Rajczy i we Włoszech.

Tragedja rodzinna Student politechniki zastrzelił obłąkaną siostrę

Ze Lwowa donoszą do „Głosu Polskiego”:

W czwartek, w godzinach popołudniowych ekspozytura śledcza we Lwowie została zawiadomiona o niezwykłym morderstwie przy ul. Murarskiej 64.

Wanda Acht, 24-letnia nauczycielka, w marcu b. r. zachorowała umysłowo. Rodzice, niezbyt dobrze sytuowani, oddali ją do sanatorium przy ulicy Piękarskiej, a następnie do zakładu w Kulparkowie. Z powodu zupełnego wyczerpania środków, musiano jednak w tych dniach zabrać chorą z powrotem do domu.

Nagle obłąkana dziewczyna dostała ataku szału. Poślano po karetkę pogotowia. Tymczasem brat jej, Wincenty Jerzy Acht, słuchacz lwowskiej politechniki,

ki, wykorzystał moment, gdy siostra uspokoiwszy się rozmawiała z ojcem i strzelił do niej czterokrotnie, kładąc ją na miejscu trupem. Morderca, przesłuchany przez wywiadowców, zeznał, że nie mógł dłużej patrzeć na mękę siostry i rodziców.

Tragicznego mordercę aresztowano i odstawiono do więzienia. W czasie zeznawania płakał on rozpaczliwie, pozatem zachowywał się zupełnie spokojnie, tylko od czasu do czasu ulegał wstrząsom nerwowych drgawek.

Zrozpaczonych rodziców nie można było narazie przesłuchać.

Na miejsce przybyła następnie komisja sądowo-lekarska. Zwłoki niefortunnie odstawiono do instytutu medycyny sądowej.

„Zaopiekujcie się nim” „Podchowany” podrzutek pod drzwiami rabina

Laja Segal, Południowa 25, żona rabina usłyszała wczoraj wieczorem głośny płacz dziecka przed swym mieszkaniem.

Na korytarzu tuż pod drzwiami stał 2-letni chłopczyk w nędznym ubranku.

Dziecko miało do ubranka przyczepioną kartkę z napisem w języku żydowskim: „Zaopiekujcie się nim”.

Pani S. zatrzymała narazie chłopca u siebie, zawiadamiając o „podrzutku” policję. — m —

Poszedł do paki za szmugiel tytoniu

W dniu wczorajszym na stacji Łódź-Fabryczna przyłapano niejakiego Bolesława Fijałkowskiego, Przejazd 53, w chwili, gdy usiłował przemycić do wagonu paczkę tytoniu bez banderoli, wagi czterdziestu czterech kilogramów.

Tytoni skonfiskowano, a szmuglerowi spisano protokół.

Co twoje to i moje

Złodzieje zabrali 8 worków fasoli

Do składu towarów kolonialnych Pinkusa Boka, Nowo-Zarzewska 12, włamali się w dniu wczorajszym jacyś nieznani złodzieje.

Łupem włamywaczy padło osiem worków fasoli, ogólnej wartości tysiąca złotych. — m —



Przezorną gospodyni używa tylko mydła

Jeleń-Schicht
Tanie przez swą wydajność

Stacja meteorologiczna na Elbrusie

W najbliższej przyszłości odbędą się w Moskwie obrady w sprawie wybudowania stacji meteorologicznej na Elbrusie. Według dotychczasowych projektów stacja ta znajdować się będzie na równinie górskiej „Krugozor”, na wysokości 3,300 m. nad poziomem morza. Będzie to pierwsza w Rosji stacja meteorologiczna, leżąca w strefach wiecznego śniegu. Obserwacje, jakich się tu będzie dokonywać, posiadaczą będą światowe znaczenie.

O palmę pierwszeństwa okręgu łódzkiego walczą nadal między sobą drużyny „Turystów“ i Ł. K. S-u Jaki sędzia winien być wyznaczany do prowadzenia zawodów z drużyną Ł. K. S-u

Niesforna publiczność. Przegląd tabeli mistrzostwa

W niedzielę rozegrane zostaną dalsze trzy spotkania o mistrzostwo między drużynami naszej A klasy.

Obecnie „Turyści“, mając o jedną grę więcej, nadal prowadzą w mistrzostwie przed Ł. K. S-em różnicą trzech punktów i dziś już nie ulega najmniejszej wątpliwości, że ostatecznie o zdobyciu tytułu mistrza stanowić będzie rezultat rewanżowego spotkania, rozegranego między tymi zespołami.

Drużynie Ł. K. S-u nie wolno przegrać ani jednego z pozostałych spotkań, a nawet nierozegrana z „Turystami“, możliwa ze względu na bardzo dobrą formę fioletowych, zdecydowanie o tytule mistrza na niekorzyść czerwonych.

To ciężkie położenie drużyna Ł. K. S-u ma do zawdzięczenia przede wszystkim swej porażce do „Siły“. Coprawa w rewanżowym spotkaniu czerwoni wygrywając 5:0 pomścili swą poprzednią przegraną, a ich zapalenia zwolennicy zwycięstwo to nazywają nawet „skromnym“, nie mogąc w swej bujnej wyobraźni pogodzić się z myślą, dlaczego z tak słabą w ich mniemaniu drużyną nie uzyskano dwucyfrowego wyniku.

Zdaniem naszym apetyty tych panów są zbyt wygórowane. Wystarczy przypomnieć im pierwsze zawody tych drużyn. Czerwoni faktycznie w dniu tym grali bardzo słabo, a schodząc pokonani z boiska, rzekli te pamiętne słowa: „żeby wygrać — trzeba umieć grać“, potwierdzając tym samym, że porażka ich była zasłużona.

Zresztą dla każdego mniej lub więcej orientującego się widza jest jasnym, że różnica poziomu gry między obu drużynami nie jest znowu tak znaczna, aby wymagać można było dwucyfrowego wyniku. Tylko zbyt duża pewność siebie „kibiców“, wodzących rej na trybunie, oraz patriotyzm klubowy graniczący z fanatycznym uwielbieniem dla swej drużyny, są przyczyną tych śmiesznych i niczem nieuzasadnionych żądań.

Z takich to jednostek składają się przede wszystkim publiczności odwiedzające te boiska, na których drużyna Ł. K. S-u ma rozegrać zawody. Tłumy te, pełne uwielbienia dla swych wybrańców, ciągłymi okrzykami protestują gorąco nawet przeciw najślusniejszemu orzeczeniu sędziego, które chwilowo krzywdzi ich pupił.

Przymykając oczy na wszelkie przewinienia swych faworytów, zapaleńcy ci widzą w nich jedynie tylko dobre strony i ciągłą interwencją swą chcą zmusić bezstronnego sędziego do pewnych ustępstw dla swych wybrańców. Jeśli sędzia wyznaczony na prowadzenie gry w tych warunkach jest człowiekiem słabej woli, mało zdecydowanym i niezbyt szybko orientującym się, wtedy akcja publiczności zostaje uwieczniona pomyslnym skutkiem, lecz za to gra sama traci wiele na wartości.

Dlatego też nasze kolegium sędziów winno powierzać prowadzenie tak ważnych zawodów jak mistrzowskie, jednostkom wypróbowanym, któreby niezrażone epitetami kierowanymi ciągle pod ich adresem, nie zapomniały o swym obowiązku sędziego i nie bacząc na niezadowolenie publiczności, jeszcze zbyt słabo wyrobionej sportowo, przy wydawaniu orzeczeń kierowały się tylko swym własnym zdaniem, wyrobionem na podstawie tego co widzieli na własne oczy, odrzucając wszelkie uboczne względy.

Krażą pogłoski, że odwieczni rywale o palmę pierwszeństwa okręgu łódzkiego „Turyści“ i Ł. K. S., chcąc uniknąć zupełnie możliwych wobec przytoczonych powyżej faktów przykrych następstw, noszą się z myślą, aby przykładem lat ubiegłych, na prowadzenie rewanżowych zawodów zaprosić jednego z najlepszych sędziów polskich, dr. Lustgartena z Krakowa.

Drużyny „Widzewa“ i „Unionu“ nadal posiadają równą ilość punktów (po 7), jednak dzięki lepszemu stosunkowi bramek pierwszeństwo przysłać trzeba drużynie robotniczego zespołu. Jednym z najciekawszych spotkań „Widzewa“ będą zawody rewanżowe tej drużyny z Ł. K. S-em i „Unionem“, po których ostatecznie wyjaśni się, jaka z tych drużyn zdobędzie trzecie miejsce w tabeli.

Szary koniec tabeli zajmują nadal zespoły Ł. T. S. G. i „Siły“, jednak Ł. T. S.

G. w pierwszej rundzie potrafiło zdobyć sobie 3 punkty, a więc o jeden punkt więcej niż zespół „Siły“, to też rewanżowe spotkanie tych drużyn zdecydowanie, która z nich zjedzie do klasy B.

Nie chcemy przesądzać ostatecznego rezultatu, jednak zaznaczyć musimy, że z

chwilą powrotu Kirszbauma i Hahna szanse „Siły“ na uzyskanie ewentualnego zwycięstwa wzrosły znacznie. Rezultaty najbliższych spotkań już w niedługim czasie wyjaśnią nam tę niepewną sytuację.

Wicz.

Dział urzędowy Ł. O. Z. L. A.

Komunikat № 6.

Regulamin Polskiej Odznaki Sportowej

1. Odznakę otrzymać może każdy obywatel nieposzlakowanej czci, nieuprawiający sportu zawodowo, który osiągnie wyniki wymienione w paragrafach poniższych.

2. Dla zdobycia odznaki konieczne jest osiągnięcie granicy w jednej konkurencji w każdej z grup.

3. Odznakę dzieli się na stopnie i kategorie.

Stopnie są następujące: odznaka brązowa, srebrna i złota.

Kategorie: a) dla chłopców od lat 15 do 17.

b) dla mężczyzn od lat 17 w zwyż.

c) dla kobiet od lat 17 w zwyż.

4. Prawo noszenia odznaki brązowej otrzymuje się przez osiągnięcie następujących granic w ciągu jednego roku kalendarzowego.

a) w kategorii chłopców:

biegi krótkie: 60 m. — 8.8 s.; 300 m. — 55 s.

biegi długie i chód: 1500 m. — 5.46 m.; 3000 m. — 13 m.; chód 2 km. — 12.30 m.; chód 5 km. — 37 m.

skoki: w dal — 4 m.; w zwyż — 1.20.

rzuty (oburącz): kula 5 kg. — 12 m.; dysk 1 kg. — 33 m.

b) w kategorii mężczyzn:

biegi krótkie: 100 m. — 13 s.; 400 m. — 65 s.; 1500 m. — 5.15 s.

biegi długie i chód: 5000 m. — 22 m.; 10.000 m. — 50 m.; 20.000 m. — 2 g.; chód 10 km. — 1.10; chód 20 km. — 2.40.

skoki: w dal — 4.50 m.; w zwyż 1.30 m.; trójskok — 9 m.

rzuty (oburącz): kula — 14 m.; dysk — 40 m.; oszczep — 50 m.

c) w kategorii kobiet:

biegi krótkie: 60 m. — 10 s.; 150 m. — 30 sek.

biegi długie: 500 m. — 2.20 m.; 1000 m. — 5.10 m.

skoki: w dal — 3 m.; w zwyż — 1 m.

rzuty (oburącz): kula (3,6) — 12 m.; dysk — 32 m.; oszczep — 38 m.

5. Prawo noszenia odznaki srebrnej otrzymuje się osiągnawszy w ciągu czterech lat (niekoniecznie kolejnych) prawo noszenia odznaki brązowej.

Prawo odznaki złotej otrzymuje się:

a) przez osiągnięcie w ciągu ośmiu niekoniecznie kolejnych lat prawa noszenia odznaki brązowej.

b) przez osiągnięcie przepisanych dla odznaki brązowej granic w wieku lat 32 lub więcej. Dla mężczyzn dopuszczalne jest zaliczenie odznaki brązowej, zdobytej uprzednio w kategorii chłopców, do liczby lat koniecznej do uzyskania odznaki wyższego stopnia.

6. Wyniki mające być zaliczone dla zdobycia odznaki, muszą być mierzone i kontrolowane w taki sam sposób, jak rekordy polskie (par. 17 Regulaminu P. Z. L. A.) w obecności specjalnego delegata P. Z. L. A.

7. Wyniki poszczególne mogą być osiągnięte na różnych zawodach lub specjalnych próbach, wszystkie jednak muszą być odnotowane na specjalnym formularzu i każdy wynik musi być poświadczony podpisem sędziego głównego zawodów, wzgl. próby, oraz delegata P. Z. L. A.

8. Formularze są wydawane bezpłatnie przez kancelarię O. Z. L. A. i muszą być zwrócone tamże po wypełnieniu, o ile odpowiednie próby wypadną pomyslnie, najpóźniej do dnia 15 stycznia roku następnego.

9. Zarząd O. Z. L. A. po sprawdzeniu podpisów oraz zgodności wyników z odpowiednimi protokołami przesyła formularze wraz ze swą opinią do P. Z. L. A. najpóźniej do dnia 1 marca. Zarząd P. Z.

Dział urzędowy Ł. Z. O. P. N.

Komunikat zarządu Nr. 18.

1. Ustala się następujące ceny miejsc na zawody o mistrzostwo kl. „B“ i „C“: Trybuna zł. 1.50. Wejściowe zł. 1. — Uczniowskie i dla bezrob. gr. 50.

2. Właściciele boisk obowiązani są do umieszczenia na miejscach widocznych na boisku tablic, przestrzegających publiczność przed niewłaściwym zachowaniem się, albo obrażaniem sędziów.

2. Klubom należącym do Ł. Z. O. P. N.-u zabrania się rozgrywania zawodów z klubami niezwiązanymi. Na niestosujących się do powyższego, będą nakładane jak najsurowsze kary.

Spis klubów zrzeszonych podają komunikaty zarządu Nr. 6 z dnia 20 marca r. b. i 13 z dnia 18 kwietnia r. b.

4. Przypominamy, iż wszelką korespondencję należy przysyłać pod adresem: S. Piątkowski, Nawrot 32.

5. Podajemy do wiadomości zmiany adresów następujących klubów:

Ł. S. G. S. „Hakoa!“ w-m., ul. Południowa 6, P. K. S. „Burza“ w Pabjanicach, ul. Łaska 13 i K. S. „Concordia“ w Piotrkowie, ul. Szklana 5, p. Michalski A.

6. Zwracamy uwagę, iż kluby, biorące udział w rozgrywkach o mistrzostwo, które w ciągu trzech dni po odbytych zawodach nie zrobią obliczenia ze skarbnikiem Ł. Z. O. P. N.-u, nie będą bezwzględnie dopuszczane do dalszych rozgrywek.

warzyszonych, próby wymienione mogą być zgłaszane również przez instytucje nie będące członkami P. Z. L. A.

3. Okręgowe związki lekkoatletyczne obowiązane są urządzać przynajmniej dwa razy do roku próby zdobycia odznaki, zarówno dla stowarzyszonych jak i dla niestowarzyszonych.

4. Zwraca się uwagę na paragraf 6 regulaminu odznaki, w myśl którego wyniki w biegach i chodach dla osiągnięcia odznaki mają być mierzone 3-ma stoperami, wszystkie zaś wyniki mają być stwierdzone odpowiednimi protokołami.

Warszawianka--Varsovia

Niedzielne spotkanie powyższych drużyn, było typową „walką o punkty“, ze strony „Warszawianki“, nawet dość oryginalną. Oto na 25 min. przed końcem gry przy stanie 2:1 dla niedoszedłego mistrza stolicy, gra została przerwana przez sę-

dziego z powodu zdekompletowania drużyny „Warszawianki“, która mając przewagę w ilości zdobytych bramek i smętne widoki niepowodzenia, stosownie do przepisów gry niepełnym składem drużyny u niemożliwiła dalsze prowadzenie meczu.



Mimo gry w dziesiątkę, „Warszawianka“ atakuje często. Obrona „Varsovia“ iluwi- duje niebezpieczną sytuację podbramkową.



Finał walki wewn. turnieju juniorów A. Z. S. Ł. Żochowski (4 zwycięstwa), II. Kamiński (3 zwyc.), III. Jasnik (2 zwyc.). Nagroda p. Zabielskiego za najlepszy styl przy- padła p. Żochowskiemu.

Targ międzynarodowy w Paryżu

Polska, a przedewszystkiem Łódź, zaprezentowała swe produkty, które mogą konkurować z pierwszorzędnymi wyrobami zagranicznymi

Tegoroczny targ międzynarodowy w Paryżu zgromadził większą, niż lat poprzednich liczbę wystawców. Oprócz niezwykle obszerne działu francuskiego zagranica w roku bieżącym wzięła udział rzeczywiście nader poważny, bo Paryż zgromadził w swych budynkach targowych 14 różnych narodowości, które mniej lub więcej okazów swego przemysłu przedstawiły. Z pomiędzy wszystkich obcych krajów wybitny udział wzięła Polska. Pawilon polski, w bliskości głównego wejścia położony, wpadał w oczy każdego zwiedzającego targ, gdy tylko próg bramy wejściowej przestąpił. Rzeczywiście w tym roku Polska wzięła rekord swym udziałem między wszystkimi krajami obcymi. Główny pawilon polski poprzedzał specjalny obszerny kiosk kopalni i huty cynkowej z Lipina na G. Śląsku. Okazy tam wystawione zwracały uwagę nawet osób niekompetentnych w tej dziedzinie przemysłu. Polska, będąc w Europie trzecim według ilości dobowanego cynku krajem, dała się poznać na rynku paryskim w tym kierunku poprostu wybitnie.

Poza tym kioskiem właściwy pawilon zawierał szereg okazów z każdej dziedziny wytwórczości polskiej. Z brzoza więc przemysł naftowy, reprezentowany przez szereg kopalni i rafinerii, poglądowo dowodził o naszym bogactwie. W łączności z nim zauważyliśmy świecę — artykuł, który grać może większą rolę w wywozie do kolonii, świeca ta bowiem są przygotowane z najtwardszych materiałów i mogą znosić śmiało temperaturę kolonii, położonych w strefach o wysokiej temperaturze przeciętnej.

Zaraz dalej przemysł nasz chemiczny nie potrzebuje skromnie chować się za wytwórczością innych krajów, co do jakości produktów. Dość powiedzieć, że Grodzisk, gazownia warszawska, Augustowska fabryka, Hajnówka, a także Terentent pokazały, że Polska śmiało w tym kierunku czoło podnosić może.

Cóż dopiero powiedzieć o tej podstawie naszych rodzimych bogactw, o drzewie. Wystawione okazy, poczynając od gigantycznych przekrojów, przywiezionych z puszczy naszych, aż do wszelkich rodzajów obrobionego materiału wzbudzały podziw ogólny.

Jeżeli dalej przejdziemy do działu rolnictwa, to nazwać go możemy poprostu przeglądem sprawności naszego kraju.

Zanim do innych działów przejdziemy, zwróćmy uwagę na drobny, a tak ciekawy artykuł, jak buljon suchy z Dobrynia. Toć wszyscy na to się zgadzali, że to jedyny produkt w swoim rodzaju, praktyczny dla odżywiania w trudnych i ciężkich warunkach podróży przez pustynie, lub w czasie takiej kampanji, jak w Marokku. Należy wspomnieć, że wielu interesantów wyrażało zdumienie, że Polska nie wystawiła swej czekolady, której wyrób słynie z tego, że przewyższa już Szwajcarię. Widać, że wytwórcy nasi dość mają zbytu na rynku krajowym i wywozem mało się interesują.

Może to po raz pierwszy nasz przemysł włóknisty wzięła udział w międzynarodowym francuskim targu. Ale też łódzkie firmy, jak Scheibler i Grohman, a także Kruche i Ender z Pabjanic wzbudzały wielkie zainteresowanie i wielu specjalistów znajdowało pomiędzy wystawionymi takie wzory, których na rynku wszechświatowym jeszcze nie spotkano. Łódź zaczyna przodować w produkowaniu nowości. Poza branżą włókienniczą widzimy papierową z Włocławka, z fabryki, należącej do firmy S. A. Robert Saenger. Jest to artykuł bardzo już na rynku francuskim pożądanym i interesanci wita ją się z nim jak z dobrym znajomym.

Pominąć też nie można naszego węgla, także i kieleckich marmurów. Skromne wzory tych ostatnich pokazywały jednak dobrowolny materiał dla celów handlowych. Powiedzmy jeszcze o artykule potrzeby codziennej, o naczyńkach emalowanych.

Ściany pawilonu obwieszono kilimami ze Lwowa, które już w roku zeszłym podziwiane były na wystawie sztuki dekoracyjnej.

Wrażenie ogólne zatem więcej niż dodatnie.

Dodajmy wreszcie, że wystawę zwiedziła przedstawiła władz francuskich, poczynając od prezydenta republiki, na-

sza ambasada, konsul, różni przedstawiciele prasy, którzy wszyscy nader korzystnie o udziale naszym się wyrażali.

A drobna uwaga do wystawców: trzeba ufać, że ten wysiłek przyniesie jaknajlepsze owoce dla nich, bo zainteresowania „realnego” było więcej, niż można było oczekiwać.

Okazy przedstawione będą dalej jeszcze w Havrze, w Bordeaux, w Algierze i w Marsylii.

Pora, aby jaknajszersze koła interesantów weszły w kontakt bezpośredni z okazami naszej wytwórczości. Teraz nie będą mogli już mówić, iż artykuły naszej produkcji są im nieznanne.

Na ratunek waluty francuskiej Akcja pod hasłem: „Frank w niebezpieczeństwie!”

Funt angielski przekroczył w Paryżu wartość 170 franków. Dolar przekroczył wartość 35 franków. Był to rekordowy moment tego spadku, jaki zaznaczał się ostatnio w tempie już zatrważającym. We czwartek rano odbyło się w sprawach walutowych bardzo doniosłe posiedzenie rady gabinetu z udziałem dyrektora i przedstawicieli Banku Francji. Według informacji „Matina” rozprawy na tem posiedzeniu zaczęły się toczyć przedewszystkiem nad kwestją przyczyn spadku waluty i sposobami usunięcia tych przyczyn, które zresztą każdy z obradzających widział w czem innym. Na wniosek p. Brianda postanowiono jednak uznać za najdonioślejszą w chwili obecnej sprawę podtrzymania kursu i do tego zagadnienia, ujętego jako czysto techniczne, ograniczyć tymczasowo całą dyskusję. Przedewszystkiem — miał się wyrazić p. Briand — należy przeszkodzić śmierci franka, a dopiero później pomyśleć o usunięciu źródeł jego niedyspozycji”. Stanowisko to uznano jednogłośnie za słuszne i w rezultacie narad — jak, wychodząc z sali posiedzeń, oświadczył dziennikarzom minister finansów p. Raul Peret — osiągnięto całkowite uzgodnienie.

„Rada ministrów — mówił p. Peret — uznała konieczność energicznego działania... Energiczne środki, przed których zastosowaniem dotychczas można było wahać się, obecnie wydają się być nieuniknione”.

Słowa te, które wzbudziły dużą sensację, dały powód do wnioskowania, że rząd i Bank Francji zmobilizują wszystkie rezerwy dla podtrzymania kursu waluty. Są to jednak dotychczas tylko wolne wnioski, gdyż p. Peret w sprawie jakiegokolwiek określenia „energicznych środków” odmówił wszelkich wyjaśnień, polecając oczekiwanie w ufności.

Na nastrój ufności bardzo dobrze wpłynął fakt, że zaraz nazajutrz po doniosłych naradach ministrów i przedstawicieli Banku na giełdzie paryskiej funt cofnął się do 162,15, dolar zaś do 33 franków. Komentowane to jest jako dowód, że giełda przewiduje skuteczność zapowiedzianych energicznych metod obrony franka. Wszystko to razem wpływa także na rosnący zapał w popieraniu przez społeczeństwo efektywnej akcji na rzecz „ochotniczych” kas wkładów dla podniesienia franka”, jaką zorganizowano w Paryżu i w innych miastach republiki.



Akcja ratowania franka. Popisy wybitnych artystów na ulicach Paryża na rzecz „dobrowolnych kas franka”.

Towary polskie będą wędrować do Persji Polsko-perski traktat handlowy

Toczące się od dłuższego czasu w Teheranie rokowania o polsko-perski układ handlowy, doprowadziły do ustalenia tekstu traktatu.

Rząd polski wysłał już przedstawicielowi Rzeczypospolitej w Teheranie, p. Hemplowi pełnomocnictwa do podpisania układu.

Układ handlowy polsko-perski oparty jest na klauzuli największego uprzywilejowania. Zagwarantowana jest przytem zasada pełnej wzajemności i równości dla obu stron.

Umowa z Persją może mieć doniosłe znaczenie dla eksportu polskiego, poważnie zainteresowanego pojemnym i jeszcze z czasów przedwojennych utworowanym dla polskiej produkcji rynkiem perskim.

Persja nabywać może znaczne ilości wyrobów włókienniczych, naczyń metalo-

wych, narzędzi rolniczych, cukru, alkoholu i wiele innych towarów.

Pewne trudności przedstawia jedynie kwestja uzyskania dogodnej komunikacji tranzytowej do Persji.

W tej sprawie udali się do Trebizondy w Azji Mniejszej w towarzystwie perskiego ministra robót publicznych charge d'affaires Polski w Teheranie p. Hempel i radca M. S. Z., p. Skowroński.

Mają oni zbadać, na jakich warunkach odbywa się może przewóz towarów polskich do Persji przez terytorjum tureckie z Trebizondy do Tabryzu.

Rząd turecki nie tylko nie czyni żadnych trudności w sprawie komunikacji handlowej między Polską a Persją, ale nadto gotów jest do znacznych ułatwień i udogodnień.

Kurs dolara bez zmian

W dniu wczorajszym sytuacja na rynku walut obcych nie uległa żadnym zmianom. Oficjalny kurs dolara na giełdzie warszawskiej pozostał niezmienny i wynosił wczoraj w dalszym ciągu zł. 11.

Na prywatnym rynku walut obcych mimo piątku, a więc dnia, w którym zwykle daje się odczuć większe ożywienie, panowała cisza.

W Łodzi w godzinach przedpołudniowych kurs prywatny wynosił 11,70 w placeniu, 11,75 w oddawaniu.

Wskutek wybitnie słabego zapotrzebowania na waluty obce i dostatecznej podaży materiału, w godzinach popołudniowych miała miejsce zniżka do 11,65 w placeniu, 11,70 w oddawaniu, przy dalszej spokojnej tendencji.

Z Warszawy donoszą o identycznym poziomie prywatnego kursu dolara.

Banki dewizowe ofiarowały w dniu wczorajszym za dolara zł. 11.

(rz)

Rynek pieniężny

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 28-go maja (Pat). — Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary 11.00
Franki franc. —

CZFKI.

Belgia —
Holandia 442,95
Londyn 53,61
N. York 11.00
Paryż 36,20
Szwajcaria 213,40
Wiedeń 155,80
Włochy 41,15
Sztokholm —
Kopenhaga —
Praga 32,65
Pożyczka dolarowa 69,50
10 proc. pożyczka kolejowa 170.—
Pożyczka konwersyjna 32.—
8 proc. pożyczka złota 153,00
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 20,50
5 pr. obl. m. Warszawy złotowe 27.—
4 i pół proc. oblig. m. Warszawy złotowe 29,50

Giełda akcyjna

Bank Polski 46,50—46,25
Bank Handlowy 1,40
Bank Dyskontowy 5
Bank Zarobkowy 4
Cerała 0,33
Chodorów 3,10—3,15
Cukier 1,35
Modrzejów 1,45
Pocisk 0,42
Starachowice 0,72—0,68
Zawiercie 5,15—4,90
Spiess 2
Gostawice 1,10
Ostrowieckie 3,10—3
Rudzki 0,58—0,56
Zieleniewski 9
Zyrardów 5,80—5,70

Notowania złotego.

W dniu 28-go maja 1926 r.

Za 100 złotych:

Londyn	50,00
Zurich	45.—
Berlin	56,50—56,94
wypł. na Warszawę	56,40—56,60
Katowice	56,40—56,60
Poznań	56,40—56,60
Gdańsk	45,19—45,51
wypł. na Warszawę	44,64—44,76
Wiedeń	61,50—61,80
banknoty	61,20—62,20
Praga	282,50

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 28-go maja (Pat). — Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowane w guldach gdańskich:

100 marek Rzeszy	125 286—125,604
100 złotych polskich	45,19—45,51
czek na Londyn	25,20
Telegraficzna wypłata na:	
Berlin	125 286—125 605
Warszawę	44,64—44,76

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYŻ, 28-go maja (Pat) Zamknięcie giełdy

Londyn	150,00
N. York	50,84
Belgia	95,10
Hiszpania	470.—
Włochy	114,75
Szwajcaria	597.—
Holandia	1225.—
Rumunja	12,36
Niemcy	285

Warszawa europeizuje się

Ulice stolicy wykłada się asfaltem

Projektowana częściowa europeizacja stolicy, przez wyłożenie szeregu ulic asfaltem prasowanym, znajduje się już w stadium realizacji.

W pierwszej kolejce przystąpiono do asfaltowania ul. Traugutta na całej długości.

Prace na ul. Traugutta, prowadzone przez firmę prywatną, są już prawie na ukończeniu, a odbywają się niemal bez przerwy pod bezpośrednim nadzorem mieszkańców Warszawy, którzy zbitą ma-

są otaczają teren robót, z zaciekawieniem śledząc przebieg i postęp operacji asfaltowych.

Na dalszym planie postanowione jest wylanie asfaltem ul. Szpitalnej na całej jej długości, następnie ul. Chmielnej od ul. Nowy Świat do ul. Brackiej i wreszcie pl. Napoleona od Mazowieckiej do Szpitalnej po stronie poczty. Nakoniec o ile zezwolą fundusze miejskie, wyłożona asfaltem zostanie ul. Wiejska.



Ulica Traugutta otrzyma niebawem jezdnię asfaltową.

Pies w roli policjanta

Świat złodziejski jest w przededniu poważnej klęski. Organy bezpieczeństwa prowadzą bowiem niezwykle wyteżoną działalność, która zmierza do utrudnienia czcicielom Hermesa ich interesującego zajęcia.

Równowagę duchową wśród zwolenników profesji złodziejskiej zachwiano szczególnie mocno w Monachjum. Oto po-

licja dodała posterunkowym do pomocy psy, które swym czujnym węchem zagradzają poważnie złodziejom. W wypadku kradzieży, włamania lub jakiegokolwiek przestępstwa, jeżeli złoczyńca nie zostanie schwytany in flagranti, policjant będzie mógł rozpocząć natychmiast poszukiwania i przy pomocy swego towarzysza wykryć przestępcę.



Policjant z psem na ulicy w Monachjum

Trochę humoru

ZNAWCZYNI MUZYKI.

Pewnemu znakomitemu pianiście, który grał na prywatnym przyjęciu, przeszkadzali obecni ustawiczną głośną rozmową. Zwrócił się tedy do pani domu z ironicznym zapytaniem:

— Czy ja przypadkiem nie przeszkadzam pani gościom?

— Sądzę, że nie — brzmiała odpowiedź — gdyby pan tylko zechciał grać trochę ciszej.

STUDENCKI DOBYTEK.

W komisariacie policji zjawia się student uniwersytetu z oświadczeniem, że włamano się do niego tej nocy.

— Skradziono mi 33 przedmioty.

— Czy może pan nam podać dokładny wykaz tych przedmiotów?

— Owszem. Taję kart i korbociąg.

TANIO do sprzedania

Selfaktory
Gremple
Wilk gremplowy
Szarpacz
Traibmaszyny
Szpulmaszyny
Maszyna do snucia osnów
Krosna angielskie
" kortowe
" ręczne
Żakardowe maszyny
Motor elektryczny 30 HP
Transmisja kompletna
Wagi dziesiętne
Waga precyzyjna N N
Skrzynki dla przędzy.
— Zapytać telef. 10-40. —

4887-5

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszym mamy zaszczyt zawiadomić Szan. Klientele, że byli pracownicy firmy H. Braner — LEON (po 18-letniej pracy) i Wawrzyniak (po 6 letniej pracy) — otwierają w sobotę, d. 20 b. m. własny

ZAKŁAD FRYZJERSKI

Salon męski i Salon damski
UL. CEGIELNIANA 45.

Dziękując Szan. Klienteli za dotychczasowe uznanie, polecamy się łask. względem w zakładzie własnym

4885-1

LEON MUSZYŃSKI
W. WAWRZYŃIAK.

Zarząd Kasy Pomocy na wypadek śmierci Pracown. Handl. i Intel. m. Łodzi, Al. Kościuszki 21,

podaje do wiadomości swym członkom, iż

Doroczne Ogólne Zebranie

odbędzie się w niedzielę, dnia 30 maja r. b., o godz. 11 po poł. 444-1

Dr. med.

Zeligsonowa

Akuszerka, choroby kobiece i weneryczne (kobiet). Usuw włosów na twarzy elektrolizacją. Przejmuje od 1-4 ul. 6-go Sierpnia 1. niezamożnym ustępstwo. 505-1

Samodzielna, rutynowana siła biurowa

ze znajomością języka niemieckiego i stenografii polsko-niemieckiej poszukiwana. Oferty przyjmuje administracja „Głosu Polskiego” pod „Domtex”. 4898-3

Letnisko w Rąbieniu

10 minut od stacji

2 morgi z ogrodem owocowym i stawem zaraz do sprzedania lub do wynajęcia. Wiadomość w księgarni Nikla, Narót 2. 4898-1

POTRZEBNY

uczciwy chłopiec

do lat 15.

Zgłaszać się z rodzicami do admin. „Głosu Polskiego” Piotrkowska 106, między godz. 1-3 pp. 2745-1

ZĘBY sztuczne, nawet potłamane kupuje jubiler I. FIJAŁKO

Piotrkowska 7. 2772-1

Ogłoszenia drobne licza się po 10 groszy za wyraz. Pierwszy wyraz liczy się podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie 50 groszy

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia dla poszukujących pracy, bez względu na ilość wyrazów kosztują 75 groszy, dla ofiarujących 1 zł. 50 groszy.

NAUKA i WYCHOWANIE

STUDENT

ndziela matematyki, łaciny, fizyki, języków. Kilińskiego 96-3, na prawo druga brama, godz. 7. 2779-2-n

SPRZEDAŻ i KUPNO

ROWER

okazyjnie do sprzedania S. Rożniecki, Nowo-Zarawska 39, od 12 do 3. 2791-1-k

SAMOCHÓD

okazyjnie „Chevrolet” Kilińskiego 32. 4890-3-k

LOKALE i MIESZKANIA

POKÓJ

umeblowany do wynajęcia. Nowo-Cegielniana 25, m. 8. 2778-1-m

DUŻY DWUOKIENNY

pokój umeblowany przy ul. Andrzeja pomiędzy Gdańska a Pańska do wynajęcia zaraz. Oferty pod literami „Bebe” w adm. „Głosu Polskiego”. 4882

POKÓJ

umeblowany do wynajęcia z oświetleniem elektrycznym. Kopernika Nr. 57. 2753-3-m

INTERESY HANDLOWE

POSZUKUJE

hipotecznej gwarancji do 25.000 złotych przy odpowiedniej kontrgwarancji. Wynagrodzenie według umowy. Pierwszeństwo wolne hipoteki. — Zgłoszenia pod „Spirytus” do adm. 4932-2-h

DONIESIENIA ROZMAITE

LETNISKO

po dwa i trzy pokoje wraz z umeblowaniem w Rudzie Pabjanickiej Willa Gliksmanów. Wiadomość u właściciela; Moniuszki 6.

WIŚNIOWA GÓRA

Trzypokoje letnie mieszkanie. Wiadomość: Andrzeja 5, czytelnia. 2713-2-d

TANIE LETNISKA

blisko Zgierz, miejscowość zdrowa. Wiadomość Wólczajska 109, m. 4. 4899-3-d

„MIGURA”

w gmachu „Grand-Hotelu” Piotrkowska 72. — Subkolektura Loterii Państwowej. 4881-3-d

ZAGUBIONE DOKUMENTY

FABJAN HORSTEIN,

uczeń VI klasy wyższej szkoły realnej Zgr. kupców zgubił matrykulę wydaną na rok 1925-6. 2756-3-z

JÓZEF IZBICKI

zgubił dowód osobisty wydany w Łodzi. 2765-2-z

SIERADZKI ZYGMUNT

zgubił książkę z kasy chorych w Łodzi. 4883-1-z

ZGUBIONO

karte odroczeniową kat. B. Edmunda Skiby, rocznika 1904. 2777-3-2

GIEŁDA PRACY

MATURYSTKA

poszukuje kondycji na wyjazd. Łaskawe oferty do adm. pod „E. L.”. 4892-2

KORESPONDENT

handlowy, władający gruntownie polskim, niemieckim i francuskim z 8-letnią praktyką biurową, mający własną maszynę do pisania zatapia wszelką korespondencję u siebie szybko i tanio, ewentualnie gotów jest objąć odpowiednie stanowisko na stałe lub na godziny na bardzo skromnych warunkach. Łaskawe oferty pod „Correspondence” do adm. niniejszego pisma. 4894-3

KRAWCOWEJ ZDOLNEJ

ustosunkowanej, jako współpracownicy do odpowiednio kompletnej urzędowej w śródmieściu pracowni poszukuje. Oferty do adm. „Głosu Polskiego” pod „1000”. 2766-3-h

FRYZJER DAMSKI

1 męski potrzebny. Piotrkowska 103. 2749-2

PRZYJME

kondycje do starszych dzieci najchętniej z wyjazdem. Oferty pod „Nauczycielka”. 2775-1